


GŁOS KATOLICKI

Nr 10/2004 (2085) Rok XLVI 7.3.2004



*Niewiastę dzielną, któż znajdzie?
Jej wartość przewyższa perły.
Serce małżonka jej ufa...*

(Prz 31, 10-11)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

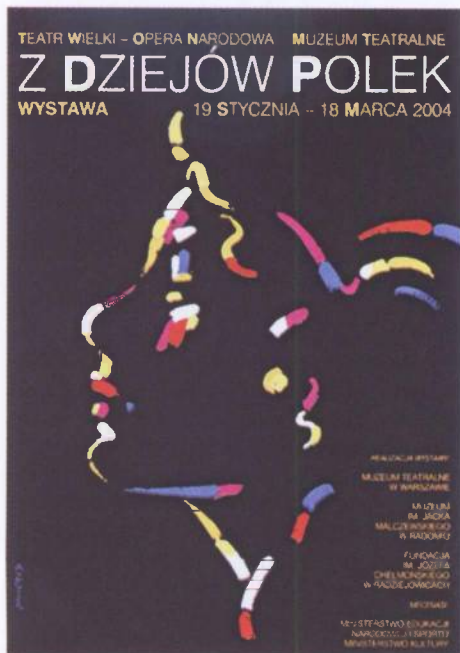
1,40 euro

fot. R. Sakowicz

Z DZIEJÓW POLEK

Barbara Stefańska

Na tę wystawę poszłam z dwóch powodów. Po pierwsze: z kobiecej solidarności, by zobaczyć historię Polski przez pryzmat dokonań kobiet, które w ten czy inny sposób odcisnęły na niej swoje piętno. Po drugie: wiedziałam, że nie będzie to czas zmarnowany.



Wystawy Janusza Pulfara, dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu i jego świetnego zespołu, są zazwyczaj wydarzeniami. Dodatkowym, zwykle towarzyszącym im atutem, jest okazja do spotkania z obiektami pochodzącymi ze zbiorów Lwowskiej Galerii Obrazów i Lwowskiej Galerii Sztuki, z którymi radomska placówka współpracuje na co dzień. Kilka płócien ze Lwowa znalazło się więc i teraz na ekspozycji „Z dziejów Polek”, prezentowanej w warszawskim Teatrze Wielkim. Odbierana jest jako głęboki ukłon w stronę naszych zasłużonych rodaczek.

Kim były ukazane na niej kobiety, aż sześćdziesiąt postaci wybranych z różnych epok, od średniowiecza po koniec XX w.? W przedstawionej galerii fascynujących osobowości widzimy polskie święte, królowe, słynne arystokratki, aktorki, pisarki, poetki, malarki, rzeźbiarki, artystki ludowe, uczone, sportsmenki, bohaterki walk o wolność kraju i zwykłe kobiety, chłopki, położne, których nazwiska nic już dziś nie mówią, mimo że zasłużyły na trwałą pamięć.

Trudno je ze sobą porównywać, bo czego innego oczekujemy od królowej, inaczej oceniamy wielką uczoną, wybitną sportsmenkę czy prostą wieśniaczkę. Bohaterki wystawy łączy jedno: w tym, co robiły, bez względu na dziedzinę działania, okazały się perfekcjonistkami.

Do grona najznamienitszych Polek trafiły tu zresztą nie tylko nasze rodaczki, ale i kilka cudzoziemek, dla których Polska stała się drugą ojczyzną i którym nasz kraj wiele zawdzięcza. Jak choćby św. Jadwidze, córce Ludwika Węgierskiego, o któ-

rej w dniu jej kanonizacji 8 czerwca 1997 r. Jan Paweł II powiedział: *jest nam bardzo droga, ponieważ nadała nowy wymiar dziejom naszego narodu i państwa. (...) Pomnikiem jej troski o kulturę chrześcijańską i polską pozostanie zawsze Uniwersytet Jagielloński, przez nią odnowiony, oraz Wydział Teologiczny przez nią w tym uniwersytecie założony.*



Bardziej niż same portrety kobiet i opisy ich dokonań przemawiają do wyobraźni widza przetrwałe po nich pamiątki. Wystawa pozwala obcować z przedmiotami, które kiedyś do nich należały: oto berło królowej Jadwigi, bucik Marysieńki Sobieskiej, biżuteria Wiktorii Kaweckiej, szal i suknia Heleny Modrzejewskiej, fotografia dziewczynki z warkoczykami - tak wyglądała mała Krysią Kraheńska, późniejsza „warszawska Syrenka”. Nie ma już między nami alpinistki i himalaistki Wandy Rutkiewicz (fot.), która jako pierwsza



Europejka i trzecia kobieta świata zdobyła Mount Everest, został jej czekan i kask... Nigdy wcześniej nie przypuszczałam, że może mnie wzruszyć zwykły mebel. A jednak tak się stało, kiedy stałam przy biurku Agnieszki Osieckiej (fot.) z jej mieszkania na Saskiej Kępie.



Na biurku wciąż ta sama lampa z charakterystycznym kloszem, telefon... Dzwoniłam do niej po raz ostatni, kiedy już była ciężko chora. – *Jestem jak trzcina, której nie złamie nawet najsilniejszy wiatr. Uginam się tylko na chwilę, potem znów prostuję* – usłyszałam. Dodała jeszcze, że skoro świat jest w stanie wciąż ją zadziwiać, czuje się młoda. Może więc gdzieś tam kursuje na rowerze po niebiańskich przestworzach, młoda i śliczna jak na tym czarno-białym zdjęciu z córką Agatą? Szkoda tylko, że jej ziemski, wysłużony rower „Czajka”, potraktowany już jako eksponat muzealny, próżno na nią czeka.

Z portretów i fotosów patrzą na zwiedzających kobiety bardzo piękne, niektóre wręcz olśniewające. Pewno takie miał na myśli cytowany na wystawie poeta epoki romantyzmu, Heinrich Heine, który oczarowany Delfiną Potocką chwalił urodę Polek: *teraz jednakże kłęk-*

nijcie, a przynajmniej uchylcie kapelusza – mówić chcę o kobietach polski. (...)

Gdybym miał pędzel Rafaela, melodię

Mozarta, słowa Calderona, być może udałoby mi się wywołać w piersi uczucie, jakiego doznalibyście, jeśli by prawdziwa Polka z krwi i kości, ta nadwiślańska Afrodyta pojawiła się przed wami, (...) czym są kwiaty na ziemi wobec kobiety polskiej, którą nazywam aniołem ziemskim, mianując na odwrót anioły niebiańskie Polkami nieba...



Ciąg dalszy na str. 9



telegram do Dziewczyn

7 marca 2004r.

Właściwie miało być „Telegram do Dziewczyn młodszych i starszych”, ale przecież wszystkie Panie są młodsze, bo taka ich natura i przywilej, bez względu na małostkowość metrykalnych adnotacji i aluzji koleżanek. Bo wiek Wasz, Drogie Panie, jak i wdzięk, i czar zależą jedynie od... nas! Tak właśnie - Waszych wyznawców, wielbicieli, mężów, synów i ojców też! W naszych oczach zawsze jesteście samym pięknem i młodością... naszej egzystencji.

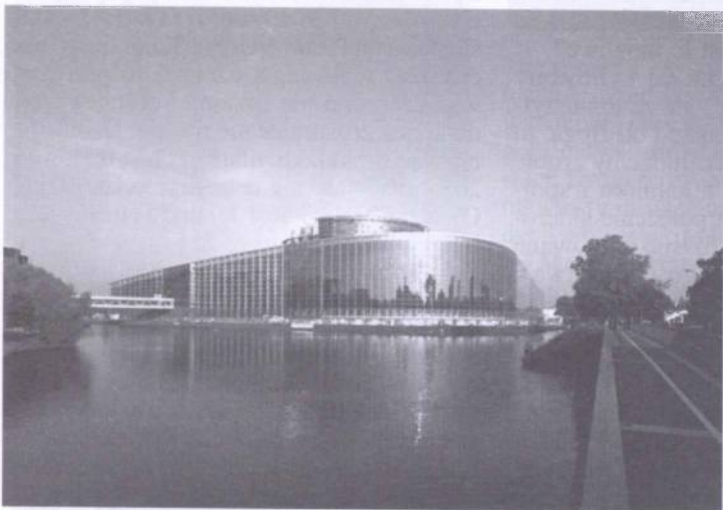
Być może nie zawsze widać to po nas, nie zawsze potrafimy to wyrazić, ale tak jest! Wystarczy tylko, abyś Droga Czytelniczko przywołała do pamięci choć na moment „jego” portret, z którego wpatruje się w Ciebie - w zachwyceniu. Czego Paniom, i... sobie, życzę z samej głębi serca. (P.O.)

PARLAMENT „INACZEJ”

Marian Miszalski

Marszałek Józef Piłsudski krytycznie odnoszący się do rozplenionego partyjniactwa, używał dosadnego określenia dla rządów partyjnej prywaty: „burdel i serdel”. Pierwsze słówko określało chaos i brak odpowiedzialności, charakterystyczny dla „sejmokratstwa”, drugie słówko odsyłało do towarzyszącej takim rządów korupcji. Trudno powiedzieć, jak określałby Marszałek dzisiejszą demokrację w Polsce, ale zważywszy, że Polska przedwojenna była państwem daleko bardziej praworządnym i daleko mniej skorumpowanym od demokracji obecnej, wolno sądzić, że definicja Marszałka byłaby jeszcze bardziej dosadna.

W warunkach takiej demokracji odbędą się wkrótce wybory do Parlamentu Europejskiego. Parlament Europejski to określenie szalenie mylące. Twór ten, istniejący od 1979 roku, wbrew swej



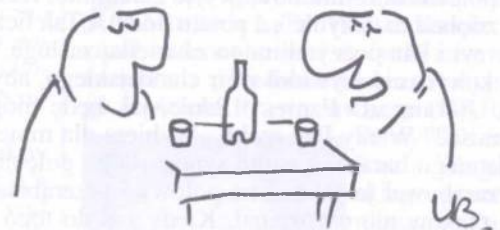
nazwie nie stanowi Unii Europejskiej; nie mieści się w ogóle w klasycznym trójpodziale władz (ustawodawcza, wykonawcza, sędziowska). Parlament Europejski jest głównie ciałem opiniodawczym i kontrolnym, pozbawionym kompetencji ustawodawczej. Jego kompetencja wyczerpuje się w interpelacjach do członków Komisji Europejskiej.

W konsultacjach i uzgadnianiu kandydatur na członków tejże Komisji, corocznej dyskusji nad „raportem generalnym o działalności UE”(!), analizie i debacie nad projektem budżetu najbardziej konkretne spośród uprawnień Parlamentu Europejskiego to wyrażanie votum nieufności wobec Komisji Europejskiej.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Z satyrycznej teki L.B.

- GROZA BIERZE, JAK CZŁOWIEK
POMYŚLI O TEJ HEKATOMBIE
BIEDNYCH, NIEMIŃNYCH
KWIATKÓW...



(rys. Leszek Biernacki)

CÓRKI JEROZOLIMSKIE

Ks. Tadeusz Domżał

Wśród czternastu stacji Drogi Krzyżowej trzy z nich wskazują na obecność kobiet. Są to stacje: „Spotkanie z Matką”, „Św. Weronika ociera twarz Jezusa” i „Jezus pociesza płaczące niewiasty”. Na kanwie tych trzech relacji spotykamy się z trzema miłościami, które objawiły się wobec osoby Jezusa: z miłością macierzyńską, z miłością ofiarną i z miłością zatroskaną. Każda z nich wyrażona została w sobie właściwy sposób i dała świadectwo swojej wartości.

SPOTKANIE JEZUSA Z MATKĄ



Czwarta stacja Drogi krzyżowej mówi o spotkaniu Jezusa z Matką. Teksty Ewangelii relacjonujące mękę i śmierć Jezusa Chrystusa nie opisują dokładnie tego faktu. Niemniej jednak relacja św. Jana Ewangelisty przekazuje nam bardzo istotny materiał nazywany „testamentem z krzyża” (por. J 19,25-27). Miejsce tego spotkania w porządku chronologicznym nie odpowiada wydarzeniom w takiej kolejności, jak mówią o tym stacje Drogi Krzyżowej. Gdyby nawet wcześniejsze spotkanie Jezusa z Matką w czasie drogi krzyżowej nie miało wyraźnego charakteru, a raczej było tylko towarzyszeniem Maryi w czasie dojścia Jezusa na Golgotę, to co do autentyczności tego spotkania „obok krzyża” nie można mieć żadnych wątpliwości. W istocie swojej ukazuje nam ono zawarcie nowego przymierza między uczniem Jezusa a Jego Matką i między Matką a Jego uczniem. Słowo „Niewiasto”, którym to Jezus zwraca się do Matki wskazuje na wyjątkowe miejsce Maryi jako drugiej Ewy, a zarazem duchowej Matki wszystkich chrześcijan.

Ciąg dalszy na str. 5



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić”; a potem dodał: „Tak liczne będzie twoje potomstwo”. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę. Potem zaś rzekł do niego: „Ja jestem Pan, którym cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność”. A na to Abram: „O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?” Wtedy Pan rzekł: „Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę”. Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerałbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porzynał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się plectwo drapieżne, Abram je odpędzał. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: „Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który przekształcił nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować. Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwała moja, tak sięście mocno w Panu, umiłowani.

Rdz 15,5-12.17-18

EWANGELIA

Łk 9,28b-36

Słowa Ewangelii według św. Łukasza
Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniącym białym. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwoch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.

Flp 3,20-4, 1



KU MOJEJ GÓRZE TABOR

Każdy z nas z pewnością już słyszał dziesięć Ewangelię, a wielu i postawiło swe stopy na górze Tabor zwaną inaczej Górą Przemienienia. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to, co się tam wtedy wydarzyło, to była epifania Syna Bożego Apostołom, a właściwie, jak mówi H.U. von Balthasar: „obecność Trójjedynego Boga i całej historii zbawienia w Jego Ciele przeznaczonym na śmierć krzyżową”. To była niejako konsekwencja tego, że Bóg jest zawsze wierny swemu Przymierzu.

Tak właściwie to w historii zbawienia pojęcia zarówno „przymierza”, jak i „testamentu” oznaczają tę samą rzeczywistość, a różnią się jedynie akcentami, w zależności od tego, co się chce podkreślić, czy wierność Boga w stosunku do narodu wybranego, czy też Jego suwerenność w decyzjach. Zarówno jednak w jednym, jak i w drugim przypadku stałe jest to, że Bóg w swoim miłosierdziu pochyla się nad człowiekiem, by go zbawić, to znaczy, by przywrócić mu utraconą godność stworzenia Bożego, albo jeszcze głębiej, by na nowo obdarzyć go łaską synostwa Bożego.

Każda liturgia jest naszym uczestnictwem w misterium Boga obecnego ze swoim ludem. Do nas więc należy tro-

ska, by Go spotkać, „skoro pozwala się znaleźć” i przeżyć prawdę przymierza między Nim a mną. Czy jest to możliwe?

Na pewno tak, gdyż inaczej bylibyśmy „istnieniem tragicznym”, ale że to nie tylko od nas zależy, lecz także i od Boga, to więcej niż pewne. To, co możemy zrobić jako ludzie, to „wyjść z namiotu i spojrzeć w niebo”. To było polecenie skierowane do Abrama, ale dzisiaj kierowane jest ono do nas jako „jego potomstwa”. Znacznie później, Mojżesz usłyszy inne: „zdejm obuwie...” [Wj.3,5]

Abymy więc się zbliżyć do Boga, potrzebne nam jest całkowite wyzbycie się wszystkiego, nawet sandałów, radykalne wyjście ze swego egoistycznego i subtelnie ukierunkowanego na siebie tylko sposobu bycia, który jest jak namiot. Chociaż doraźnie jest on potrzebny podczas wędrówki, to - by zobaczyć niebo - trzeba go opuścić, bo nie jest on właściwym mieszkaniem do spędzenia całego życia. Potrzebne nam jest też i zapatrzanie się w niebo i w gwiazdy, i wsłuchanie się w głos sumienia, jakby to powiedział E. Kant. Ale to jeszcze nie koniec, bo może „zajść słońce i nastanie mrok nieprzenikniony” i pojawi się „uczucie lęku” (I czyt.). Człowiek zawsze się lęka, kiedy spotyka „nieznane”, a co dopiero, kiedy doświadczy mistycznego przeżycia obecności Boga.

Święty Piotr, kiedy Go to spotkało po cu-

downym połowie ryb, zdobył się się na uznanie swej grzeszności (Łk 5,8). Dzisiaj ten sam Piotr na Górze Tabor doświadcza czegoś nowego, czegoś, co przeczuwa, ale czego nie rozumie, bo tajemnicy do końca zrozumieć nie można. Usiłuje to nazwać po ludzku, dlatego chce budować „namioty”, ale nie o to tu chodzi. „Głos Ojca z obłoku” jest lekarstwem na lęk ludzkie.

Święty Paweł proponuje nam (II czyt.) więc „niebo” zamiast „namiotu”, jako ojczyznę, skąd płynie głos Ojca do każdego z nas, przypominając o „nowym Przymierzu” we Krwi Chrystusa, a w które weszliśmy poprzez nasz chrzest. Odtąd nie tyle już trzeba się lękać, bo „w miłości nie ma lęku”, ile raczej w te dni Wielkiego Postu tęsknić wyczekiwać „naszego Pana Jezusa Chrystusa”, trudząc się nad nawróceniem naszego serca i umysłu, by odnowić osobiste Przymierze z Ojcem, gdyż „jesteśmy raz na zawsze włączeni w wieczne Przymierze między Bogiem i Jego stworzeniem - w Jezusie Chrystusie, który ucieleśnia w sobie owo przymierze Boga i człowieka, nieba i ziemi” (H.U.von Balthasar). Trzeba więc wejść na Górę Przemienienia naszego serca i umysłu, by wsłuchać się w głos Ojca przez Syna do syna.

Ks. Wiesław Gronowicz

Ciąg dalszy ze str. 3

CÓRKI JEROZOLIMSKIE

Powierzenie Maryi umiłowanemu uczniowi jest w tym wymiarze wskazaniem na nowy fundament jedności apostołów, jakim jest przymierze zawarte w miłości. W wielu rozważaniach czwartej stacji Drogi Krzyżowej („Spotkanie z Matką”) mówi się o towarzyszeniu przez Maryję Synowi w drodze na Golgotę, o współcierpieniu i przeżywaniu wszystkich wydarzeń, aż do śmierci na krzyżu włącznie. Nazwanie Maryi „Matką Bolesną” lub niekiedy „Matką Bolesciwą” (Gorzkie żale) ma swoje odniesienie do wydarzeń obok krzyża, kiedy Maryja współodczuwała wraz ze swoim Synem.

ŚW. WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSA

Żadna z Ewangelii nie mówi o zdarzeniu spotkania Jezusa ze św. Weroniką. Wszelkie źródła wskazują, że stację tę wprowadzono do nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Średniowieczu. Trudno jednak byłoby sobie dzisiaj wyobrazić to nabożeństwo bez „chusty Weroniki”. Oblicze Chrystusa odbite na płótnie stało się symbolem umęczonego Mesjasza i odwagi niewiasty. Czy można jednak wykluczyć to wy-

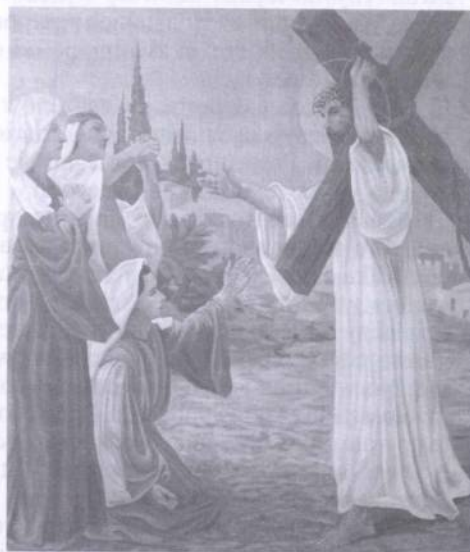


darzenie? Nie istnieją co prawda relacje Ewangelii o tym fakcie, ale zachowania ludzi, którzy towarzyszyli Chrystusowi w tym dramatycznym dniu mogły być przeróżne, zarówno w kontekście pozytywnym, jak i negatywnym. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie urągania i przekleństwa pod adresem Jezusa zostały zanotowane. Celem przekazu nie była bowiem dokładna relacja, ale wskazanie na istotę męki, ofiary i śmierci. Postać Weroniki symbolizująca „odwagę niewiasty, jej dzielność” obrazuje istotny wymiar ludzkich działań, szczególnie wobec obojętności, tchórzostwa i niewdzięczności. Ta odważna postać przemawia dziś do modlących się na Drodze Krzyżowej mocą swej odważnej i ofiarnej miłości.

PLACZĄCE NIEWIASTY

Pełną relację o płaczących niewiastach przekazuje nam św. Łukasz (23,26-32): *A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe nieplodne tona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?*

Placz niewiast jerozolimskich jest jakby przeciwieństwem tego, co wyraża stacja z Weroniką. Te matki oplakujące Jezusa wyrażają w pewnym stopniu swoje troski i swój ból, ale i zarazem jakąś formę bezradności.



To do nich Chrystus wygłasza ostatnią katechezę przed słowami jakie wypowie już z wysokości krzyża. Mimo że relacja Ewangelii mówi wprost o kobietach, to w ósmej stacji Drogi Krzyżowej występują one jako niewiasty, a więc został im nadany w tradycji tytuł, z jakim Jezus zwrócił się do swojej Matki z wysokości krzyża. W słowach skierowanych do płaczących kobiet Chrystus używa bardzo rzadkiego sformułowania i nazywa je „córki jerozolimskie”. W tym kontekście Chrystus wskazuje na Siebie jako na Syna Bożego, który wypełnia wolę Ojca. Czyniąc alegorię do drzewa suchego wskazuje na Izrael, który odrzuca Jego samego - Chrystusa - jako drzewo zielone.

Jan Paweł II prowadząc nabożeństwa Drogi Krzyżowej przez wiele lat często odchodził w rozważaniach od tradycyjnych 14 stacji. Zachowując ich ilość zmienił tytuły niektórych z nich, aby w ten sposób poszerzyć perspektywę ofiary i męki Chrystusa dla naszego zbawienia. Nie jest więc istotą nabożeństwa Drogi Krzyżowej samo zachowanie kanonu stacji, które w tradycyjnej ikonografii mają swój określony wymiar, ale ukazanie całej złożoności problemu tego wydarzenia jakim było skazanie Jezusa na śmierć.



życie Kościoła

KARD. WALTER KASPER - ROZMOWY W MOSKWIE

Przebywający z kilkudniową wizytą w Moskwie kard. Walter Kasper wyraził zadowolenie z dotychczasowych rozmów z przedstawicielem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP).



W wywiadzie dla Radia Watykańskiego przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań podkreślił, że bezpośrednim celem tych kontaktów jest rozwianie polemik, jakie narosły w ciągu minionych lat między oboma Kościołami.

- Z publicznych polemik nikt nie odnosi korzyści, szkodzą one natomiast obu Kościołom - stwierdził watykański hierarcha.

- Mam wrażenie, że odwróciliśmy kartę: teraz możemy myśleć o przyszłości, a będzie to przyszłość lepsza - uważa przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań. Według kard. Kaspera „liczy się spotkanie jako takie, a nie tylko osiągnięte rezultaty”. - Spotkania były bardzo przyjacielskie, otwarte i szczerze. Jestem bardzo zadowolony. Owocem tych spotkań jest powołanie komisji mieszanej, która ma za zadanie zweryfikowanie oskarżeń bądź skarg, znalezienie rozwiązań na przyszłość, wypracowanie być może kodeksu postępowania. - Mówiliśmy także o sytuacji na Ukrainie. Mogłem zapewnić, że bierzemy poważnie argumenty, jakie zostały nam przedstawione w ubiegłym tygodniu i że nie chcemy zrywać stosunków z Kościołami prawosławnymi. Zapytany, co będzie przedmiotem zapowiadanej kolejnej rozmowy z patriarchą Aleksym II kard. Kasper oświadczył, że przekaże zwierzchnikowi Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wyrazy zapewnienia, że „Stolica Apostolska jest zainteresowana dobrymi stosunkami z tym wielkim Kościołem prawosławnym” oraz, że pragnie kontynuować dialog.

Ponadto przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań zapewni patriarchę, że Watykan nie żywi wrogich uczuć do rosyjskiego prawosławia oraz „że nie chce zrywać stosunków z prawosławiem”.

Trzyosobowa delegacja watykańska z kard. Walterem Kasperem na czele przebywała w Moskwie na zaproszenie Konferencji Biskupów Rosyjskich.

KAI (ts, ml //mr)



z kraju

□ Sejm odrzucił poprawki Senatu w sprawie święta 2 maja. Senat proponował, by dzień ten ustanowić świętem Orla Białego. Sejm przegłosował ustanowienie Dnia 2 Maja Dniem Flagi RP.

□ Sejmowa komisja ds. służb specjalnych wyjaśnia niejasności związane z przetargiem na dostawy uzbrojenia dla armii irackiej. Chodzi tu m.in. o kontakty WSI z firmą Ostrowski Arms i rywalizację służb specjalnych.

□ Prezydent Kwaśniewski złożył krótką wizytę w Austrii, a następnie udał się w podróż dalekowschodnią do Singapuru, Tajlandii i Indonezji.

□ Jednodniową wizytę w Warszawie złożył szef włoskiej dyplomacji F. Frattini. Rozmawiano o kontrowersyjnych zapisach eurokonstytucji.

□ Marszałek Sejmu Borowski złożył wizytę w Czechach, gdzie rozmawiał o współpracy po wejściu obydwu krajów do UE.

□ Sejm odrzucił rządowy projekt podwyżki VAT na niektóre artykuły. Chodzi m.in. o artykuły dla dzieci i internet, na które proponowano 22% stawkę. Za obniżką VAT byli także posłowie rządzącej koalicji, a nawet członek rządu Oleksy.

□ Polska nie zamknie w odwecie swojego rynku pracy dla obywateli „15”. Jedynym krajem, który będzie akceptował bez zastrzeżeń Polaków na swoim rynku pracy pozostaje Irlandia. Jednak i Dublin zapowiedział, że postara się zabezpieczyć przeciw „nadużyciom w korzystaniu z systemu ubezpieczeń społecznych”.

□ Do Polski przyjechała delegacja Gazpromu, która ma za zadanie uspokoić nastroje po zakłóceniach w dostawie gazu do Polski.

□ Powołanie J. Oleksego na ministra spraw wewnętrznych odbyło się z naruszeniem przepisów prawa. Chodzi tu o procedury dopuszczenia do tajnych informacji, z czym Oleksy mający sprawy lustracyjne mógłby mieć kłopoty. Zdaniem A. Macierewicza z Ruchu Katolicko-Narodowego za złamanie prawa przed Trybunałem Stanu powinni stanąć premier i prezydent.

□ Nowym szefem polskiej delegacji w Iraku na miejsce M. Belki ma być A. Sęk, zastępca dyrektora tymczasowych władz w Al-Hilli. Belka wraca w marcu do kraju.

□ Lider PiS J. Kaczyński zaproponował konfiskatę nieuczciwie zdobytych majątków polityków. Politycy mieliby wykazać, w jaki sposób zdobyli swoje majątki.

□ Stabnie pozycja Kalinowskiego jako szefa PSL. Czołowi działacze tej partii namawiają prezesa do rezygnacji ze stanowiska.

□ Premier Miller zeznawał jako świadek na procesie L. Rywina.

□ Składający wizytę w Polsce białoruski minister spraw zagranicznych Martynów zapowiedział obniżkę ceny wiz. Martynów nie wykluczył też przyjęcia podobnego rozwiązania, jakiego Polska ma z Ukrainą. Ukraińcy otrzymują wizy bezpłatnie, a Polacy

mogą do tego kraju jeździć bez obowiązku wizowego.

□ Tzw. Powiernictwo Pruskie grozi Polsce kierowaniem pozwów odszkodowawczych do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

□ SLD zamierza skorzystać z poparcia Kwaśniewskiego w wyborach do europarlamentu i utworzyć Komitet Obywatelski Lewicy Demokratycznej.

□ Kolejna afera z nieuczciwymi przetargami. Tym razem sprawa dotyczy miasta Zabrze i b. prezydenta Romana Urbańczyka, polityka PO. Platforma rozważa rozwiązanie całej organizacji partyjnej w tym mieście.

□ Sąd uznał, że bracia Kaczyńscy zostali pomówieni w sprawie afery FOZZ; dziennikarz „Trybuny” twierdził w swojej publikacji, że mieli oni brać łapówki.

□ Polska zamierza wprowadzić od 2005 roku nowe, tzw. bezpieczne paszporty, które pozwalałyby na lepszą kontrolę wjazdów do USA. Waszyngton zażądał takich paszportów od państw UE, które są zwolnione od obowiązku wizowego.

□ W 60 rocznicę deportacji Czechenów pod ambasadą rosyjską w Warszawie doszło do manifestacji. Protestujący domagali się wycofania wojsk rosyjskich z Czeczenii.

□ Liga Polskich Rodzin złożyła protest przeciw paru obrazom prezentowanym w Zachęcie. Kilka dzieł eksponowanych na wystawie malarstwa norweskiego obraża, zdaniem działaczy LPR, uczucia religijne. Dyrekcja galerii odrzuciła protest. Tymczasem w samej Norwegii na jednej z wystaw wycofano dzieło sztuki, które ambasada Izraela oprotestowała jako obrażające uczucia Żydów. Norweska dyrekcja muzeum protest natychmiast zaakceptowała.

□ Prawa jazdy wydawane w Polsce po 1 maja tego roku będą zaopatrzone w logo Unii Europejskiej.

□ Jeszcze w tym roku autostrada łącząca Wrocław z Katowicami ma być płatna. Będzie to druga płatna autostrada po odcinku Katowice-Kraków.

□ 41% ankietowanych Polaków uważa, że na wejściu do UE więcej stracimy niż zyskamy. Równowagę zysków i strat zauważa 19%, nie ma zdania 26%, a tylko 14% respondentów twierdzi, że więcej zyskamy niż stracimy. Nadal jednak wejście do UE popiera podobno 61% Polaków.

□ Jolanta Kwaśniewska zarobiła w ubiegłym roku więcej od swojego męża. Jako właścicielka agencji nieruchomości zadeklarowała dochód w wysokości 249 tys. zł, a jej mąż-prezydent - 109 tys. zł.

□ Warszawskie metro, które ruszyło w kwietniu 1995 roku, przewiozło dotąd 440 milionów pasażerów. Metro mające obecnie 15 stacji przewozi dziennie około 260 tysięcy ludzi.

□ W Stalowej Woli nadano jednej z ulic imię Czesława Niemena. Z podobnymi planami nosi się też Częstochowa, gdzie wytypowano do tego celu jedną z promenad.

□ Już w 4 polskich miastach za przejazd komunikacją miejską można płacić wysłaniem SMS-a. Pionierem był tu Poznań, a ostatnio na listę nowatorów zapisała się Jeleń Góra.

Ciąg dalszy ze str. 3

PARLAMENT „INACZEJ”

Parlament Europejski w niczym zatem nie przypomina parlamentów w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, stanowiących prawa, wylaniających rządy i biorących za te rządy odpowiedzialność poprzez utworzoną większość parlamentarną. Powiedzieć można, że członkowie Parlamentu Europejskiego tworzą liczne ciała statystów (obecnie 626, wkrótce 732 „deputowanych”), nazwanych *de nomine* „parlamentem”, ale pełniących w istocie rzeczy funkcje pomocniczo-dekoracyjne wobec Komisji Europejskiej i Rady Unii Europejskiej. Rodzi się zatem uzasadnione pytanie, czy członkowie tak umocowanego ciała powinni być nadal wybierani; czy też nie byłoby lepiej, aby jako eksperci byli raczej mianowani przez poszczególne rządy. Jeśli bowiem pozbawieni są prawa tworzenia europejskiego prawa oraz tworzenia „europejskiego rządu” (Komisji Europejskiej), po cóż im ów najwyższy demokratyczny mandat i legitymacja, jaką dają wybory?

Piszę o tym, bo właśnie gościł niedawno w Polsce Pat Cox, przewodniczący Parlamentu Europejskiego oraz były prominent unijny, Jaques Delors. Cox radził Polakom (dobrymi radami wybrukowane jest podobno piekło) „nie łączyć wyborów do Parlamentu Europejskiego z wyborami do parlamentu polskiego”. Pierwszą radę da się odczytać jako prostą dyrektywę, by do Parlamentu Europejskiego nie wybierać przedstawicieli partii eurosceptycznych lub przeciwnej akcesowi. Dziwna to rada, zważywszy, że właśnie eurosceptycy i antyakcesjoniści są najbardziej powołani, by „sprawować funkcje opiniodawczo-kontrolne” właściwe Parlamentowi Europejskiemu, a na pewno bardziej powołani od tych, którzy opowiedzieli się za scedowaniem na UE suwerenności państwowej z góry i bez zastrzeżeń.

Druga rada jest jeszcze bardziej treściwa politycznie i bezpośrednia: w wyborach krajowych zanoszą się na spektakularną porażkę lewicy; łączenie wyborów do Parlamentu Europejskiego z wyborami do parlamentu krajowego oznaczałoby klęskę postkomunistycznej lewicy na obydwu frontach. Czy Pat Cox, jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego, „lobbował” więc w Polsce na rzecz lewicy?

Na zakończenie swej wizyty poradził jeszcze Polakom, żeby „nie wybierali 54 zgredów”, ale „nowe twarze”. I to doskonale wpisuje się w przedwyborczą kampanię propagandową lewicy, która - zgrawszy politycznie co do grosza swych aktywistów i li-

derów - liczy właśnie na mało znane „nowe twarze”, których opinia publiczna jeszcze nie zna, więc którym, być może, zaufa.

Co do Jacquesa Delorsa, socjalisty, jego „message” wzbudził wiele wesołości: powtórzył on w zasadzie całą retorykę pro-unijną („pomoc, solidarność, wyrównanie szans” etc.) z okresu poprzedzającego referendum unijne w Polsce. Nie zauważył (czy też w porę nie wypowiedziano mu), że w ciągu kilkunastu miesięcy, jakie upłynęły od czerwcowego referendum, nastroje wobec akcesu Polski do UE zmieniły się w kraju radykalnie, odwracając się o 180°. Dziś, gdy znane są bliższe szczegóły akcesu, większość Polaków jest mu przeciwna. Właśnie jakby dlatego, że rośnie popularność partii przeciwnych bądź sceptycznych akcesowi, spada zaś popularność partii bezkrytycznych (wymiana elektoratu między SLD a Platformą Obywatelską potwierdza to zjawisko) - jakaś „niewidzialna ręka demokracji” mnoży podejrzane inicjatywy, przybierające postać pozapartyjnych „komitetów wyborczych”, delegujących swoich kandydatów na swoich listach. Te powstające „komitety” nigdy dotąd nie przedstawiły żadnych programów ani nie ujawniły żadnych swoich celów, które chciałyby realizować, ani w kraju, ani tym bardziej na forum Parlamentu Europejskiego. Rodzi to naturalne i uzasadnione podejrzenie, że tak naprawdę są to prywatne komitety różnych działaczy, którzy zafundowali sobie kosztowne „łowcy na eurosynekury”, zbywając potencjalnych wyborców sloganami w rodzaju: „Będziemy dbać o interesy Polski”, „Będziemy upominać się o należne Polsce miejsce w Europie” itp. itd. Nawiasem mówiąc zresztą - jakie rozsądne cele można deklarować w tej kampanii, jeśli Parlament Europejski ma jedynie funkcje „opiniotwórczo-kontrolne” i nie jest nawet tak umocowany wobec Komisji Europejskiej i Rady Unii Europejskiej, jak rada nadzorcza spółki wobec zarządu czy komisja rewizyjna samorządu wobec jego egzekutywy?

W takiej sytuacji wybory do Parlamentu Europejskiego stają się kosztownym elementem dekoracyjnym, w dodatku dość tanich dekoracji. Toteż pojawiają się w kraju coraz liczniejsze głosy, aby - *de lege ferenda* - członkowie Parlamentu Europejskiego byli po prostu powoływani przez rząd, biorąc wespół z nim odpowiedzialność za to „współrzędzenie” w ramach UE. Jest to z pewnością postulat radykalny, wręcz rewolucyjny, ale po pierwsze: mniej kosztowny dla podatnika, po wtóre: zgodny z rzeczywistą rolą „Parlamentu Europejskiego”, po trzecie: konkretyzujący odpowiedzialność polityczną zamiast rozmywać ją. Oznaczałoby ponadto zastąpienie dotychczasowych pozorów i fikcji tą oto prawdą, że obecny „Parlament Europejski” z klasycznym parlamentem nie ma nic a nic wspólnego.

Marian Miszański



ze świata

□ Coraz bardziej zbliża się usunięcie prezydenta Litwy R. Paksasa z urzędu. Sejm litewski przyjął nieprzychylny dla prezydenta raport. Polska frakcja w Sejmie postanowiła nie brać udziału w głosowaniu nad impeachmentem.

□ Prezydent Chirac składał wizytę w Budapeszcie. Podczas pobytu na Węgrzech przywódca Francji zapewniał, że jego wcześniejsze spotkanie ze Schroederem i Blairem nie miało na celu „budowania Europy w Europie”. Chirac określił też jako priorytet polityki europejskiej przyjęcie eurokonstytucji jeszcze w tym roku.

□ Jednostronność propagandy pro-putinowskiej w Rosji spowodowała, że jego kontrkandydaci w wyborach prezydenckich zagrozili wycofaniem się z wyścigu o najwyższy urząd w państwie.

□ W Pekinie rozpoczęto rozmowy przedstawicieli 6 państw na temat nuklearnych zbrojeń Korei Północnej. Podobne rozmowy rok temu zakończyły się kompletnym fiaskiem.

□ W Gruzji powstał jeden z najmłodszych wiekowo rządów na świecie. Głównym zadaniem nowego gabinetu będzie ukrócenie wszechobecnego łapownictwa.

□ W Iraku nadal dochodzi do aktów terroru. Bezrobocie w tym kraju wynosi obecnie 60% ludności czynnej zawodowo.

□ Wybory w Iranie przyniosły zwycięstwo zachowawczym kołom islamskim. Apel o bojkot wyborów przyniósł odźwięk jedynie w stolicy kraju - Teheranie, gdzie frekwencja wyniosła tylko niewiele ponad 33%.

□ Zamach samobójczy w Jerozolimie spowodował śmierć 7 osób. 60 pasażerów autobusu, w którym wybuchła bomba zostało rannych.

□ Rosyjski koncern Gazprom zakreślił kurek z gazem dla Białorusi, domagając się wyższych cen za surowiec lub sprzedaży prawa do przejęcia miejscowego przedsiębiorstwa dystrybucji gazu. Prezydent Łukaszenka nazwał przykręcenie kurków w środku ostrej zimy „terroryzmem”. Wstrzymanie dostaw gazu spowodowało też reperkursje w Polsce, która musiała skorzystać z rezerw strategicznych. Okazało się, że brak dywersyfikacji zaopatrzenia w strategiczne surowce zagraża naszej gospodarce. SLD, która odrzuciła plany rządu J. Buzka dotyczące importu gazu z Norwegii zaczęła nagle takowy plan popierać.

□ Obniżka zasiłków dla bezrobotnych na Słowacji wywołała zamieszki wśród ludności cygańskiej. Cyganie podpalali i rabowali sklepy. Doszło do starć z policją. Zamieszki wybuchły we wschodniej części kraju, gdzie mieszka pół miliona Cyganów.

□ Wielka Brytania wprowadziła ograniczenia dla pracowników z krajów nowo-

przyjmowanych do UE. Osoby bez pracy będą deportowane, a pracownicy uzyskają prawo do zasiłków świadczeń socjalnych dopiero po 2 latach zatrudnienia. Przypomnijmy, że np. Francja ograniczyła dostęp do swojego rynku pracy do 2006 roku.

□ Przed Trybunałem w Hadze rozpoczęła się rozprawa przeciw budowie muru odgradzającego Palestyńczyków od Żydów. Izrael bojkotuje rozprawę, a ewentualne decyzje Trybunału nie będą dla tego państwa wiążące.

□ Zaostrza się sytuacja na Haiti. Rebelianci atakują stolicę Port-au-Prince.

□ Kanclerz Niemiec Schroeder podczas wizyty w Ankarze opowiedział się za podjęciem rozmów akcesyjnych z Turcją. Przeciw wejściu Turcji do UE jest opozycyjna CDU.

□ UE nie może wynegocjować z Rosją rozszerzenia przepisów o wzajemnych stosunkach na 10 nowych krajów przyjmowanych do Unii. Postawa polityków unijnych jest tu niespójna, a Moskwa posuwa się do szantażu wobec krajów kandydujących.

□ Rosyjska armia poinformowała o wprowadzeniu w 2010 roku na swoje uzbrojenie nowego typu rakiet balistycznych, które będą nie do przechwycenia przez tradycyjne systemy obrony przeciwrakietowej.

□ Japońscy pacyfiści pozwali do sądu swój rząd za zaangażowanie militarne w Iraku.

□ W Hiszpanii zatrzymano 2 członków Al-Kaidy.

□ W Bułgarii poinformowano dopiero teraz, że w 2002 roku aresztowano w tym kraju jednego z zastępców bin Ladena. Informację utajniono obawiając się zemsty ze strony terrorystów.

□ W Rumunii strajkowało 17 tysięcy tamtejszych górników. Protest skierowano przeciw planowanej restrukturyzacji sektora, która oznacza zamykanie kopalni i masowe zwolnienia z pracy.

□ Trwają protesty rolników węgierskich. Zablokowali oni drogi dojazdowe do Budapesztu. Rolnicy uważają, że po 1 maja, kiedy Węgry wejdą do UE, większość gospodarstw zbankrutuje.

□ Opel rozpoczął montaż modelu „Astra” na Ukrainie. Podzespoły do montażu pochodzą z fabryki Opla w Gliwicach.

□ Czescy socjologowie stwierdzili, że w ciągu ostatnich 15 lat w kraju tym doszło do całkowitego załamania się tradycyjnego patriarchalnego modelu rodziny.

□ Trzęsienie ziemi w Maroku spowodowało śmierć ponad 300 osób. Wstrząsy w skali 6,5 stopnia Richtera były odczuwalne także w Hiszpanii.

□ Prezydent Rosji W. Putin zdymisjonował nieoczekiwanie rząd premiera M. Kasjanowa. Nowy gabinet ma zostać powołany 14 marca.

□ Polscy żołnierze zatrzymali w Iraku 9 osób podejrzanych o działalność terrorystyczną.

□ Izrael zawarł w ubiegłym roku kontrakt zbrojeniowy na sumę 3 miliardów \$. Jednym z kontrahentów jest i Polska, która kupuje od Izraela rakiety za sumę 280 milionów \$.

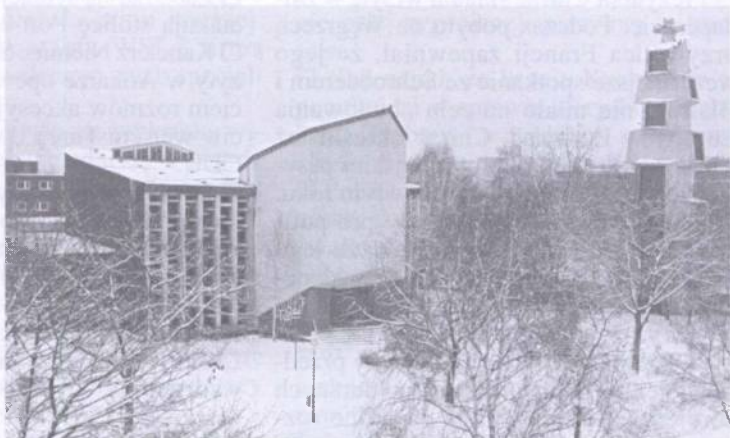


Polacy na Zachodzie

BERLIŃSKA KURIA SPRZEDAŁA POLSKI KOŚCIÓŁ NA TEMPELHOF

WBerlinie 19 lutego 2004 r. został sprzedany kościół katolicki pod wezwaniem św. Jana Kapistrana na Tempelhof, zwany potocznie „polskim kościołem”. Świątynia ta była dotychczas pod opieką polskich księży salezjanów sprawujących opiekę duszpasterską nad mieszkającymi w stolicy Niemiec Polakami. Wraz z jej sprzedażą nasi rodacy tracą ważne miejsce modlitwy i kultu religijnego.

Kuria berlińska tłumaczy swą decyzję zadłużeniem diecezji sięgającym 150 mln euro. Kościół niemiecki zobowiązał się wcześniej, że pomoże spłacać te długi. Okazało się jednak, że podatek kościelny w diecezji berlińskiej nie pokrywa wydatków. W związku z tym Kuria zdecydowała się



przeprowadzić reformę finansów. Najbardziej bolesne jest to, że wszelkie próby unormowania spraw finansowych Kurii mają odbywać się przede wszystkim kosztem obcokrajowców, szczególnie Polaków. Do sprzedaży przygotowywane są kolejne katolickie świątynie pozostające w użytkowaniu innych mieszkańców w Berlinie wspólnot narodowościowych. W ten sposób zatracą się całkowicie idea duszpasterstwa dla cudzoziemców mieszkających w Berlinie.

Polska Misja Katolicka w Berlinie na Tempelhof jest największą parafią katolicką w całym mieście. Stolicę Niemiec zamieszkuje stosunkowo mało katolików (ok. 600 tysięcy). Polscy katolicy w Berlinie w liczbie ponad 30 tysięcy stanowią 7-8 procent ogółu wszystkich katolików w mieście. Jeśli policzyć turystów z Polski, którzy korzystają z polskiego duszpasterstwa, to można stwierdzić, że z opieki duszpasterskiej w języku polskim korzysta do 100 tys. Polaków. Na niedzielne Msze święte przybywa ponad 5 tys. wiernych. W ostatnich pięciu latach w PMK Berlin odbyło się 600 chrztów, blisko 600 bierzmowań, 400 dzieci przystąpiło do pierwszej komunii świętej, zawarto 65 małżeństw oraz przeprowadzono 100 pogrzebów.

Polakom dano dwa lata na opuszczenie parafii. Jak na razie nie zaoferowano w zastępstwie żadnego innego samodzielnego ośrodka, który byłby równoważny do tego na Tempelhof. Jeśli przeprowadzi się Polaków do którejś z niemieckich parafii, to będą tam już tylko „gośćmi” bez samodzielności i możliwości decydowania o czymkolwiek. Warto też zauważyć, że jeżeli będziemy gośćmi w parafii niemieckiej, gdzie na Mszę św. przychodzi setka osób, a nasza grupa będzie liczyć 5

tys. ludzi, to będzie to również uciążliwe i niezręczne dla gospodarzy. Być może jednak o to właśnie chodzi niektórym pracownikom referatu ds. misji obcojęzycznych w Berlinie. Podczas spotkań w Kurii i rozmów w tej sprawie jej pracownicy wyrazili opinię, że Polacy nie potrzebują własnego kościoła, dlatego że dla drugiego czy trzeciego pokoleniu emigrantów nie ma potrzeby odprawiania Mszy św. w języku rodziców.

Skoro już mówimy o pieniądzach, to trzeba jasno stwierdzić, że tak duża grupa Polaków, która mieszka w stolicy Niemiec płaci podatki kościelne - podobnie jak wszyscy inni mieszkańcy RFN. Jest to suma rzędu 100 tys. euro miesięcznie podczas, gdy utrzymanie ośrodka na Tempelhof kosztowało tylko ok. 10 tysięcy euro. Równocześnie używa się argumentu, że ośrodek wymaga remontu, na który potrzeba około 6 mln euro. Tymczasem nasi rodacy proponowali, że mogą wykonać niezbędne prace oraz że będą sami utrzymywać swój kościół i budynki przyparafialne. Niestety, ta propozycja nie była w ogóle rozpatrywana. Jej odrzucenie należy odebrać jako brak dobrej woli i życzliwości ze strony Kurii berlińskiej. Natomiast nie przekazanie Polakom ośrodka równorzędnego do tego użytkowanego dotychczas na Tempelhof będzie wyrazem niechęci wobec polskich mieszkańców Berlina i zostanie negatywnie odebrane przez całą polonijną społeczność w Niemczech.

*Prof. dr hab. Piotr Małoszewski
wiceprzewodniczący Chrześcijańskiego
Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji
i Języka Polskiego w Niemczech*

Dokończenie ze str. 2

Z DZIEJÓW POLEK

To fakt, „nadwiślańskie Afrodyty” podbiły serca poetów albo same tworzyły wiersze, były podziwiane, wzbudzały miłość, robiły karierę jako aktorki teatralne czy filmowe, ale gdy zaszła potrzeba, potrafiły być żołnierzami i ginąć za ojczyznę.

Zwiedzanie wystawy zaproponowanej tutaj jako wędrówka w czasie i przez życie kolejnych pokoleń Polek udowadnia, że godnymi uznania, szacunku i podziwu stawały się zresztą nie tylko panie o nieprzeciętnej urodzie czy niezwykłym talencie albo kobiety-żołnierze. Analfabетка Katarzyna Smreczyńska, biedna, brzydka góralka z Poręby Wielkiej, matka pisarza Władysława Orkana, znalazła się w otoczeniu innych wybitnych Polek tylko dlatego, że była przykładem mądrej, kochającej matki.

Znany to fakt, że donosiła żywność synom studiującym w Krakowie, wędrując pieszo ponad sto kilometrów w jedną stronę. Stała się jedną z najpiękniejszych legend Młodej Polski, bohaterką wzruszającej powieści Sewera (Ignacego Maciejowskiego).

Wśród zasłużonych rodaczek nie mogło oczywiście zabraknąć Marii Curie-Skłodowskiej, która spoczywa w paryskim Pantheonie. Oprócz portretu i fotografii z różnych okresów życia wybitnej uczzonej pokazano tu również jej dyplom Nagrody Nobla uzyskany w 1911 r. w dziedzinie chemii. *Ta kobieta, dumna, namiętna i pracowita, odcisnęła piętno na swoich czasach, bo ożywiła ją ambicję na miarę możliwości, a możliwości jej godne były ambicji. Odcisnęła piętno także na naszych czasach, ponieważ istnieją bezpośrednie związki między Marią Curie-Skłodowską i energią atomową. Tak silne zresztą, że spowodowały jej śmierć.*

Była profesorem Sorbony, dwukrotną noblistką, a jednak mimo tylu dokonań naukowych i ofiarnej służby dla Francji w czasie I wojny światowej nie przysługiwało jej prawo wyborcze, podobnie jak innym Francuzkom, które - o czym informuje wystawa - wywalczyły je sobie dopiero w 1944 r.! Przynajmniej pod tym względem Polki były w lepszej sytuacji: w latach dwudziestych ubiegłego wieku nie tylko wyzwołyły się z gorsetu, ale wcześniej, już w 1919 r., zdobyły również prawo głosu w wyborach. Musiały jednak jeszcze długo walczyć ze stereotypami dotyczącymi płci, jak choćby z tradycją, która zabraniała naszym prababkom kształcić się w dziedzinie prawa. W jej uzasadnieniu, wynikającym z męskiego szowinizmu, kobiety zostały potraktowane jak bohaterki popularnych dziś kawałów o blondynkach: *Dopuszczenie kobiet do studiów prawnych byłoby środkiem nieprowadzącym do żadnego rozumnego celu.*

Jak widać, wystawa „Z dziejów Polek” nie tylko uczy, wzbudza refleksje i wspomnienia, ale może i rozbawić.

Barbara Stettner-Stefańska

polemiki

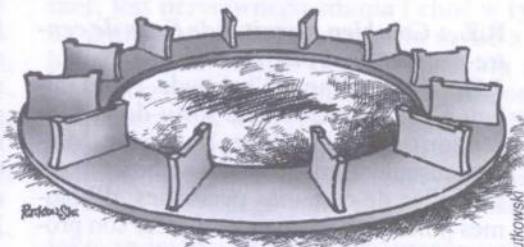
OKUPACJA ZRODZONA Z NIERZĄDU

Stanisław Michalkiewicz

5 lat temu, 6 lutego 1989 roku rozpoczęły się rozmowy okrągłego stołu, w których z jednej strony uczestniczyli reprezentanci rządzącej wówczas Polską Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a z drugiej - przedstawiciele tzw. „strony społecznej”. O ile rekrutacja reprezentacji PZPR nie jest z dzisiejszej perspektywy już interesująca, o tyle sposób wyłonienia reprezentacji „strony społecznej” do dzisiaj nie jest jasny i prowokuje wiele komentarzy.

W sierpniu 1980 r. Polska została sparaliżowana niespotykaną wcześniej w żadnym komunistycznym kraju falą strajków. Był to już właściwie otwarty bunt przeciwko rządzącej z sowieckiego nadania partii komunistycznej, tyle że ze względu na te polityczne uwarunkowania przybrał barwy ochronne zwyczajnego strajku. W rezultacie w kraju mieliśmy do czynienia z rodzajem dwuwładzy; wprawdzie wszystkie instrumenty władzy nadal były w rękach partii, ale utworzona w wyniku sierpniowych strajków Solidarność mogła poczynania władzy paraliżować. Taka sytuacja nie mogła trwać w nieskończoność, również ze względu na niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się „zarazy” na tzw. „bratnie” kraje i w rezultacie gen. Jaruzelski podjął próbę opanowania sytuacji poprzez wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Solidarność teoretycznie została rozwiązana, a praktycznie - zepchnięta do podziemia. Z jednej strony rozwiązywało to partii ręce, ale z drugiej - uniemożliwiało zepchnięcie odpowiedzialności za niepowodzenia na Solidarność, bo ta, według oficjalnej wykładni, została całkowicie rozbita.

Wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło również do ewolucji w samej Solidarności. Już podczas I Zjazdu w Gdańsku jesienią 1981 r. okazało się, że większość delegatów pragnie uwolnić się spod dominacji tzw. doradców i ekspertów, kreujących faktycznie linię polityczną związku, a wywodzących się w większości z kręgów tzw. lewicy laickiej, czyli dawnych stalinowców, którzy z różnych przyczyn popadli w konflikt z partią oraz ich dziećmi. Stan wojenny i związane z nim represje całkowicie zahamowały ten proces. Internowanie większości lokalnych przywódców „S” i wywierane na nich naciski na emigrację z Polski, a z drugiej strony ułatwienia oferowane przez Zachód dla emigrantów politycznych z Polski, doprowadziły do ponownego przesunięcia punktu ciężkości władzy w podziemnym związku w stronę środowiska „lewicy laickiej”. Sprzyjała temu również okoliczność, że „lewica laicka”, w odróżnieniu od działaczy robotniczych, miała rozbudowane kontakty w kręgach opiniotwórczych i politycznych (głównie lewicowych) na Zachodzie, więc stopniowo przejmowała reprezentowanie związku wobec zagranicy z jednej strony, a z drugiej - rozdzielanie zagranicznej pomocy finansowej i rzeczowej dla podziemia. Krótko mówiąc - stan wojenny sprawił,



OKRĄGŁY STÓŁ... 25 LAT PÓŹNIEJ

że faktyczną władzę w Solidarności przejęło środowisko „lewicy laickiej” i to jego przedstawiciele wystąpili przy „okrągłym stole” w charakterze reprezentantów „strony społecznej”.

Tzw. „mądrość etapu” nakazywała wówczas temu środowisku ostentacyjne manifestowanie ścisłych związków z Kościołem, na co dało się nabrać nie tylko wielu księży, ale i przedstawicieli hierarchii. W zorientowanych prawnicowo kołach opozycyjnych panował większy sceptycyzm wobec tych spektakularnych nawróceń. Krążyły np. anegdotki, że pewien pisarz musiał chrzczyć się dwukrotnie, bo pierwszy chrzest mu się „nie przyjął” itp. Prawdziwe troski „lewicy laickiej” były wówczas całkiem inne. Zakładając, że walka z komunizmem zakończy się przed czy później sukcesem (od 1985: spotkanie Gorbaczow-Reagan w Genewie, 1986: rozmowy obydwu przywódców w Reykjavíku o zakończeniu „zimnej wojny”, 1987: rozmowy w Waszyngtonie o ewakuacji imperium sowieckiego - to prawdopodobieństwo gwałtownie narastało), pojawiał się problem, jak w warunkach wolności słowa i demokracji politycznej zatrzymać na uwięzi demony „antysemityzmu” i „ksenofobii”, drzemiące ponoć w najtajniejszych zakamarkach duszy narodu polskiego. Przywódcy „lewicy laickiej” traktowali ten problem bardzo poważnie i z tego punktu widzenia dokonali przetasowania na liście swoich wrogów i sojuszników, których z właściwą sobie zarozumiałością uznawali za wrogów i sojuszników Polski. Za głównego swego wroga uznali więc nurt narodowo-katolicki i wszelkie odmiany prawicy, zaś za sojusznika - na razie potencjalnego - „reformatorskie” środowisko PZPR-owskie. Sławetna mądrość etapu nakazywała jeszcze podtrzymywać flirt z Kościołem, ale za jego plecami (i oczywiście za plecami nie domyślającego się niczego społeczeństwa) rozwijany był intensywnie inny flirt: z komunistami, którzy akurat wtedy, pod osłoną ówczesnych „surowych praw”, przepoczwarzali się w

biznesmenów w ramach forsownego uwłaszczania nomenklatury. „Lewica laicka” gwarantowała przefarbowanym komunistom zachowanie wszystkich „zdobyczy”, w zamian za co komuniści godzili się na podzielenie się władzą polityczną. Było to zresztą zgodne z ustaleniami poczynionymi przez Gorbaczowa podczas rozmów z Reaganem w Reykjavíku i Waszyngtonie: „czas zmienić politykę rolną, lecz ludzi krzywdzić nam nie wolno”. Pozostawało już tylko znaleźć odpowiednią formę inscenizacji, która nadałaby wspomnianemu historycznemu kompromisowi „Chamów” z „Żydami” postać patetycznej umowy społecznej, obowiązującej cały naród. Tak narodził się pomysł „okrągłego stołu”, przy którym wielu ludzi w dobrej wierze statystowało.

Przyjmuje się, że „okrągły stół” jest aktem założycielskim III Rzeczypospolitej. Mam co do tego wątpliwości. Warto bowiem postawić pytanie, czy rzeczywiście narodziła się wówczas jakaś III Rzeczpospolita, czy też „okrągły stół” był sposobem na przedłużenie agonii PRL, która teraz przeraźliwym smrodem swego rozkładu zatrąfa atmosferę polityczną i moralną w Polsce? Za tą drugą ewentualnością przemawia wiele obiektywnych okoliczności; komunistyczne dekrety uwłaszczeniowe z lat 40-tych i 50-tych nadal stanowią fundament systemu prawnego i określają kształt stosunków własnościowych. Warto zwrócić uwagę, że komunizm pozbawiał ludzi wolności politycznych, by nie mieli możliwości legalnego odzyskania zagrabionej własności. Obecne podtrzymywanie tamtych „nacjonalizacyjnych” dekretów stanowi prawną gwarancję nieodwracalności uwłaszczenia ona majątek uprzednio zagrabiony. Przypomnę, że ta gwarancja była istotnym elementem umowy „okrągłego stołu”. Nic więc dziwnego, że środowisko „lewicy laickiej”, współdziałając zresztą ściśle z komunistami, torpedowało skutecznie wszelkie próby przeprowadzenia reprivatyzacji własności zagrabionej Polakom w latach 40-tych i 50-tych. Po drugie, zarówno SLD, jak i zmieniająca nazwy partia „lewicy laickiej”, czujnie blokowały każdą próbę ujawnienia opinii publicznej istoty umowy „okrągłego stołu” i roli, w jakiej występowało wielu uczestników tych rozmów. Wystarczy przypomnieć obalenie rządu premiera Olszewskiego 4 czerwca 1992 r. przez błyskawicznie utworzoną „koalicję grubej kreski” i towarzyszącą temu aktowi atmosferę moralną. Dla pamiętających tamte wydarzenia dzisiejsze mozolne próby - podejmowane m.in. przez pana Rokitę - odpowiedzi na pytanie, kto wchodzi w skład „grupy trzymającej władzę”, mają posmak ponurej groteski. I wreszcie sięgnijmy do Ewangelii; nie może dobre drzewo rodić takich złych owoców. Z dokonanej przy okrągłym stole umowy naszych okupantów mogła zrodzić się tylko kolejna mutacja okupacyjnej formy państwowości polskiej.



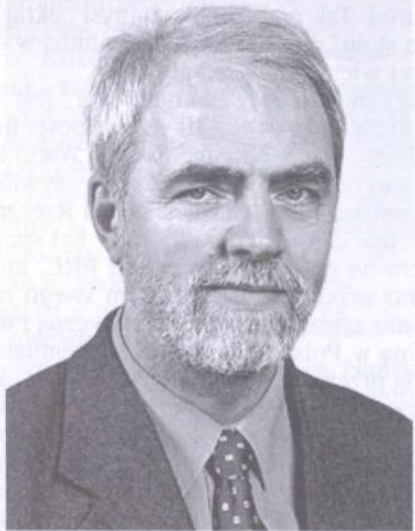
LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LA SILESIE A L'HONNEUR

Première partie : regard sur la politique

JAN OLBRYCHT, docteur en sociologie, stage à l'École des hautes études en sciences sociales (EHESS) à Paris, maire de Cieszyn de 1990 à 1998, président de la région Silésie de 1998 à 2002, actuellement conseiller régional d'opposition.



Richard Zienkiewicz : *Quel est le rapport des forces politiques en Silésie ?*

Jan Olbrycht : Actuellement, c'est une question compliquée. En effet, en ce qui concerne les parlementaires nationaux, c'est comme dans tout le pays : le SLD, c'est-à-dire la social-démocratie, et l'Union du travail ont la majorité. Ensuite, avec une importance moindre, viennent la Plate-forme, le PiS, la Ligue des familles polonaises et, en tout petit nombre, Samoobrona. En ce qui concerne le niveau régional, c'est également le SLD qui a le plus de voix, mais la différence se fait dans les villes. Actuellement, suite à l'élection des maires au suffrage direct, il y a beaucoup plus d'élus du centre-droit que de gauche. Le paysage est diversifié.

R.Z. : *C'est pour cela que vous n'avez pas été réélu maréchal de la diétine de Silésie ?*

J.O. : Exactement. Le maréchal, selon la loi, incarne le pouvoir exécutif au niveau régional. En fait, on peut chercher une ressemblance avec le président du conseil régional en France, sauf qu'en Pologne la diétine dans une voïévodie a aussi son propre président. Le maréchal est l'organe exécutif et se trouve à la tête d'un conseil d'administration qui est un organe exécutif collégial. Pendant quatre ans, j'ai été maréchal de la voïévodie. Plus tôt, j'ai été maire de Cieszyn pendant huit ans. Le groupe politique de centre-droit auquel j'appartiens, n'a pas obtenu suffisamment de voix pour avoir une place au conseil

d'administration. C'est la raison pour laquelle j'ai cessé d'être maréchal et que je suis conseiller d'opposition.

R.Z. : *Combien y avait-il de listes de centre-droit et de droite en Silésie ?*

J.O. : Trop, comme d'habitude. Notre milieu n'est pas capable de sortir de la conception de la politique par la division. Malheureusement, en raison des ambitions personnelles de certaines personnes, d'hommes politiques, chacun veut créer son propre parti, avoir sa propre formation, agir seul. En revanche, il n'y a pas de construction autour d'une idée. Je pense qu'une époque doit passer. C'est l'héritage des années précédentes. Il ne faut toutefois pas oublier que l'unité de l'AWS s'est faite par l'entente d'un grand nombre de partis politiques polonais. Mais cela n'a duré qu'un temps puis les ambitions et les différences se sont fait rapidement entendre. C'est la même maladie dont souffre aujourd'hui le SLD, la maladie polonaise de la mésentente. Mais je pense que le problème n'est pas là. Il est dans la création et la constitution de formations politiques vraiment matures.

R.Z. : *Comment voyez-vous l'avenir politique de la Pologne ? Y aura-t-il des élections législatives anticipées ? Qui a des chances de les gagner ? Une coalition PO-PiS sera-t-elle en mesure de gouverner la Pologne ?*

J.O. : Jusqu'aux élections, il nous reste encore un an et demi, ce qui est beaucoup. Le SLD fait tout pour les perdre. Il est difficile de dire comment ils vont se comporter pendant le temps qui reste car, en politique, c'est toujours la dernière année qui est importante. Ou ils voudront avoir des voix et ils vont prendre des décisions à caractère populiste. Mais ils devront dans ce cas prendre en compte qu'en cas de victoire, ils devront eux-mêmes mettre en œuvre ces décisions et ce sera difficile. Mais ils peuvent jouer autrement, en prenant des décisions difficiles qu'ils paieront aux élections, mais dont la charge pèsera sur leurs successeurs. Je ne sais pas. Leur milieu est agité par des luttes internes et je pense qu'ils devraient se décider pour quelque chose. Surtout décider de l'image de leur parti : est-il vraiment social-démocrate ou est-il social-libéral. Tout cela, c'est vrai pour aujourd'hui car la situation est très évolutive. Maintenant, c'est la coalition PO-PiS qui a le plus de chance. Ces deux partis sont différents idéologiquement, même s'ils sont tous les deux de centre-droit. On voit une différence par exemple au Parlement européen où la Plate-forme veut s'allier aux démocrates-chrétiens alors

que le PiS veut s'allier au groupe de Charles Pasqua. Mais ils sont quand même du même côté politique. La situation polonaise s'est dégradée en ce qui concerne le niveau de vie des familles. Il faut en parler car les populistes vont prendre beaucoup d'importance. Les groupes extrémistes comme Samoobrona peuvent se faire entendre autant aux législatives qu'aux présidentielles, ce qui serait nuisible. Ils attaquent le pouvoir en tant que tel et les mots d'ordre populistes peuvent avoir ici de l'influence. J'espère que la première année d'appartenance à l'Union européenne, malgré les difficultés qu'elle mettra au grand jour, malgré les faiblesses polonaises qu'elle mettra à nu, fera aussi ressortir des chances. Cette première année sera décisive en ce qui concerne les élections. Nous sommes les témoins de différentes déclarations sur les sujets européens, mais cela aura une signification différente car les sondages, après l'entrée dans l'Union, seront différents de ce qu'ils sont avant. Ce sera un autre débat.

R.Z. : *Et le PSL qui essaie de se rapprocher de la PO ?*

J.O. : Autant que je sache, le PSL se déclare idéologiquement du côté de la démocratie chrétienne. Cela veut dire que de ce point de vue, le PSL est déjà proche de la PO. Mais le PSL a une attitude assez élastique, pour parler délicatement, en ce qui concerne le pouvoir. Cela a pour conséquence que, d'un côté, on ne sait jamais jusqu'au bout ce qu'ils feront mais que, de l'autre côté, rien n'est exclu.

R.Z. : *Comment voyez-vous les tentatives et les efforts entrepris pour unifier les héritiers de l'AWS (SKL, RS, etc.) ? Verra-t-on un jour la création d'un vrai parti centriste ou de centre-droit, s'appuyant sur les valeurs chrétiennes et démocrates, afin de remplir le vide qui existe actuellement sur la scène politique polonaise entre le courant libéral (représenté actuellement par la PO) et le courant conservateur (représenté actuellement par le PiS) ?*

J.O. : Ces tentatives existent actuellement car le RS veut s'unir au SKL-RNP, monsieur Płażyński a pris l'initiative de créer sa propre formation, madame Kamela-Sowińska se prépare pour les élections avec l'Initiative pour la Pologne, le maire de Łódź Kropiwnicki a organisé le Mouvement chrétien pour l'autonomie locale, à Gdańsk s'est créé le Parti des Républicains et même la PO pense sans doute au renforcement de son aile plus conservatrice. Tous pensent au vide que vous avez évoqué, mais si tous forment une représentation au Parlement européen, l'effet sera bien sûr inverse. Je pense qu'il y a deux hypothèses. La première, c'est la création d'un nouveau parti démocrate-chrétien unifié. La seconde, c'est le développement de courants démocrates-chrétiens dans les partis existants. A l'heure actuelle, c'est la seconde qui est la plus probable.

NIE ODDAJMY WŁADZY NIEWIASTOM!

Bogdan Usowicz

Od kilku lat popularnym tematem jest udział kobiet w polityce. Docenianie płci pięknej posuwa się nawet do ustaleń odpowiednich „kwot” niewiast na listach wyborczych poszczególnych partii.

Ciekawostką jest więc fakt, że np. Małgorzata Thatcher, która zapisała się złotymi zgłoskami w brytyjskiej i światowej polityce, żadnych „kwot” do objęcia funkcji premiera nie potrzebowała. System sztucznego promowania kobiet przynosi skutki odwrotne od zamierzonych.

Z okazji Dnia Kobiet (swoją drogą źródłosłów tego określenia pochodzi od paskudnego słowa „kob”, którego nawet nie godzi się wyjaśniać na tak szacownych łamach) popatrzmy, jak przedstawia się rola kobiet w polityce krajowej.

Niestety, niewiasty polskie okazują się być obdarzone w nadmiarze tzw. „wrażliwością społeczną”, czym tłumaczą swoją obecność na lewicy. Po prawej stronie sceny politycznej zasługuje na uwagę jedynie pani profesor Zyta Gilowska (fot.) z Platformy Obywatelskiej. W niebyt odeszły dokonania, a raczej „niedokonania” byłej premier Han-ny Suchockiej. Żadnej roli politycznej nie odgrywa też w kraju od dawna była kandydatka na prezydenta i prezeska NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz. Jeśli już mowa o kobietach w polityce, trzeba patrzeć na lewicę. Przez małżeństwo związana jest z nią prezydentowa Jolanta Kwaśniewska. Im dalej na lewo, tym jednak gorzej. Kandydatką na nowego szefa SLD jest pani Jolanta Banach. W Ministerstwie Skarbu pokłóciła się trochę z wicepremierem Hausnerem i odeszła. Na szefa partii zachwalał ją sam prezydent Kwaśniewski. Ręce zacierał też Jerzy Urban, ponieważ Banach jest członkinią jego ruchu „Nie”. W SLD mamy też panią Jakubowską (zamieszana w aferę Rywina), Danutę Waniek czy senatorkę Szyszkowską. Ta ostatnia szykuje nam projekt „małżeństw homoseksualnych” i jest specjalnym gościem I Zjazdu Partii Antyklerykalnej. Najsympatyczniej prezentuje się jeszcze posłanka... Beger z Samoobrony, której przynajmniej można z przyjemnością wpatrzeć się w... oczy. Choć stwierdzam to z przykrością, zwłaszcza przy takiej okazji, w Polsce nie oddajmy jeszcze rządów niewiastom...



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Postanowiłem na użytek dzisiejszego felietonu zostać rzecznikiem prasowym starych i młodych Polaków. Innych zresztą w naszym Kraju nie ma, a więc zostanę rzecznikiem wszystkich. Oczywiście samozwańczym, w celach samoobronnych. Otóż jak powszechnie wiadomo, tak jedni jak i drudzy, czyli starzy i młodzi, są bardzo sfrustrowani. Młodzi dlatego, że trudno im o pracę, a starzy, że mają zbyt niskie renty i emerytury. To jest ich subiektywna opinia, gdyż minister skarbu, niejaki Hausner, jest przeciwnego zdania i choć w tym roku jeszcze im (nam) odpuścił, dokonana jednak w dniu 1 marca, nie mylić z 1 kwietnia, waloryzacji rent i emerytur, będzie to już ostatni raz. Staruszkom się w głowie poprzewraca, jeśli co roku będą otrzymywać o 1 miliard 400 milionów złotych więcej niż im się należy. Parlamentarzyści, których z SLD jest w Sejmie najwięcej, w tym roku, pod naciskiem opinii publicznej, musieli zrezygnować z trzynastych pensji i świat się nie zawalił, więc jak renciści i emeryci, których jest nieco więcej niż parlamentarzystów, od przyszłego roku nie będą mieli podwyżek, Polska też się nie zawali.

Jako że jestem rzecznikiem prasowym mało dyskretnym, oświadczam publicznie, że w ubiegłym roku większość ludzi starych i chorych otrzymała podwyżki w ramach waloryzacji, w granicach od 2 do 10 zł. Ja osobiście otrzymałem 4,5 zł, a moja żona 3 zł, co w sumie wyszło nam razem 7,5 zł. Nie jest źle, choć Samuel Morela, któremu co miesiąc ZUS wysyła do Izraela 5 tys. zł (informacja sprawdzona, jeden z szefów IPN, prof. Kulesza to w Sejmie potwierdził), na pewno otrzymał podwyżkę pięciokrotnie większą od mojej. Bardzo łatwo obliczyć na tej podstawie wysokość mojej emerytury po 45 latach pracy w zawodzie. Ale nic dziwnego, ja byłem tylko prostym żurnalistą, a Samuel zaraz po wojnie pełnił funkcję komendanta obozu w słynnych Świętochłowicach, gdzie w wyniku jego ludobójczych praktyk uśmiercono przeszło 1300 Niemców i żołnierzy polskiej Armii Krajowej. Oskarżony o ludobójstwo musi jednak z czegoś żyć. Rząd Izraela nie godzi się bowiem konsekwentnie na ekstradycję do Polski ubeka oskarżonego o zbrodnie przeciwko ludzkości. Gdyby otrzymał u nas wyrok dożywotni, Polska zarabiałaby na tym co miesiąc dwa tysiące złotych, aż do końca jego życia, ponieważ koszty utrzymania więźnia w naszym kraju wynoszą miesięcznie zaledwie 3000 złotych. Chyba że zwycięży wkrótce całkiem nowa koncepcja Sojuszu Lewicy, która raz na zawsze rozwiązałaby odwieczny problem emerytów. Przewiduje ona, aby na każdego obywatela nałożyć zaszczytny obowiązek dożywotniej pracy, a emeryturę przekazywać dopiero pośmiertnie. Jak wiadomo, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, więc koncepcja ta na pewno zwycięży w obecnej koalicji i w Sejmie nie tylko poprze ją poseł Jagieliński, ale może i ktoś z PO, nazwisk nie będę wymieniał, gdyż nie posiadam magnetofonu.

Ponieważ dobrze mi wiadomo, tak z listów, które otrzymuję, jak i z przeróżnych innych źródeł, że w moich cotygodniowych konferencjach prasowych na tych łamach uczestniczy sporo emigrantów, którzy znaleźli się w krajach Europy Zachodniej w wyniku stanu wojennego, ufam, że

potwierdzą oni hasło, które wówczas bardzo głośno propagowali emerytowani aktywiści PZPR: „Popierajcie partie czynem - umierajcie przed terminem”.

Niestety przeszło milion najdzielniejszych rodaków opuściło wtedy swoją Ojczyznę, przeważnie na stałe. Nic tego dziwnego, jeśli od powstania listopadowego po stan wojenny najlepsi synowie tego narodu pod presją różnych okoliczności opuszczali nasz Kraj, że dziś rządzą nami tacy, co to bezwstydnie obiecują gruszki na wierzbie. Często odnoszę takie wrażenie - na pewno się myślę -, że prawdziwi Polacy-patrioci mieszkają dziś tylko za granicą. Ale jeśli za dwa miesiące w najdziwniejszym pochodzie pierwszomajowym dojdziemy do Unii Europejskiej, czy znowu drugi milion najbardziej przedsiębiorczych, najinteligentniejszych, najbardziej wykształconych młodych Polaków pogoni za szczęściem w świat, czyli do najbliższej Europy? Podobno najbardziej boją się nas pod tym względem obecnie Francuzi i Niemcy. Chyba zupełnie niepotrzebnie, zwykle odnosili z tego tytułu same korzyści.

Młodzi ludzie, a jest ich naprawdę dość dużo, rzeczywiście wybierają się i mają do Europy, ale proszę się ich nie bać, większe straty z tej wędrówki ludów my poniesiemy. Młodzi niestety uważają, że Polska jest już całkowicie wolna, widmo komunizmu nam nikąd nie zagraża, więc z czynów narodowowyzwoleńczych i antykomunistycznych są absolutnie zwolnieni. Zapytują, gdzie mamy zakładać swe Szare Szeregi? W pubach? Na dyskotekach? W hipermarketach?

Młoda dwudziestoparoletnia, śliczna panna tak na te pytania odpowiada: „A skoro nie ma z kim walczyć, za co umierać ani nawet przeciw komu siedzieć na styropianie - koniec, kropka, nic nas tu nie trzyma. Ojczyzna tak nam się przez stulecia zrymowała z *krew i blizna*, że kiedy krew i blizna odpadły, to i Ojczyznę diabli wzięli”.

Na tym konferencję prasową dziś kończę. Pytania proszę listownie przysyłać na: Laskowice 1, 96-220 Zduńska Wola.



punkt widzenia

DZIEWCZYNY REWOLUCJONISTY

Paweł Osikowski

Znowu przebudził mnie ostry ból w prawym barku - studencka pozostałość... po zbyt brawurowych popisach podczas tenisowego... miksta na uniwersyteckich kortach.

„Cholera - pomyślało mi się w trakcie przesuwania po poduszce zdrętwiałego ramienia - wszystko przez te baby... od gry mieszanej, a teraz mężczy to człowieka co noc jak jakaś prawdziwa powstańcza bliźna”. Tymczasem moje pokolenie, mimo peerełowskiej młodości przesmyknęło się przez historię - dzięki Bogu - bez imperatywu narażania życia w walce z zaborcą na barykadach. Tym razem wolność Polski została nam bowiem zupełnie cudownie zwrócona przez Opatrzność prawie darmo”. Może dlatego tak wielu tak lekko ją traktuje.

No tak, ale wróćmy do kobiet. Bo to - wiecie - jak kule nie świszczą nad głowami, to zaimponowanie takiej „tej jedynej” dziewczynie - Matce Polce w dodatku - jest wbrew pozorom dużo trudniejsze. Musi ono bowiem wyrosnąć ze zwykłej prozy życia, a ta w sierniżnym peerełu była wyjątkowo „soc”.

Więc Bogu ducha winny, „dymałem” regularnie o szóstej rano przez krakowskie Błonia z rakieta (tenisową tylko) - bo takie akurat były wtedy „trendy”, i z na-

dzieją w sercu - by móc znów zagrać życiowy swój mecz o przychylnie spojrzenie niebieskich oczu, o uśmiech białych zębów... Zanim, o godzinie ósmej na kortach nie stawilo się inne ciało... to dydaktyczne - UJ-otu - różne docenty z nadania wszechpanującej w „ludowej” kom-partii czyli PZPR-u.

Potem z tych samych przyczyn, by zdobyć „jej” podziw i... względy, biegalem jeszcze na nartach, paliłem fajkę, podziwiałem czarno-białe fotografie martwej natury, chodziłem po górach i na wystawy sztuki nowoczesnej, nosiłem śmieszne koszule, a może i „bibułę” - podczas stanu wojennego.

Tak tak, bo choćbyście nie wiem jak się teraz zarzekali, to i tak pierwotnym motywem większości naszych, ludzko-męskich pasji, zaangażowań, dzieł i działań - społecznych, politycznych i populistycznych, zawodowych, humanitarnych i hobbystycznych, pogoni za karierą, i korupcji niestety też, jest fascynacja prawdziwą... prawdą i pięknem absolutnym. A tych ziemskim ucieleśnieniem Bóg stworzył kobietę, no powiedzmy - większość kobiet.

Macie wątpliwości? No tak, bo ta prawda wcale nie zawsze bywa dla nas miła, przytulna i przyjemna, i nie zawsze wychodzi

nam na zdrowie. Więcej powiem, często „w praniu” okazuje się kiczem, banałem zupełnym i próżnością, które otumanieni braliśmy naiwnie za piękno. No, ale o to już pretensji do Stwórcy mieć raczej nie można, a tylko do własnego ułomnego oglądu otaczającej nas organicznej rzeczywistości o ładnej figurce i długich nogach.

mimo to wszystko byłoby pięknie i miło gdyby nie... drobiazg. Otóż podobnym zestawem niewieścich wdzięków - co prawda i dobro - posługuje się i szatańskie zło tego świata, różne rewolucje, libertynizmy, totalitaryzmy, i tym podobne nieszczęścia ludzkości. A to przy ułomności męskiej natury i hormonalnych ograniczeniach jego wolnej woli, czyli przy wyjątkowej podatności na uczuciowe sugestie staje się groźne. Groźne nawet dla całych cywilizacji i świata. Bo nie ma tak radykalnych, tak fanatycznych, tak nieprzejednanych, tak bezdusznych wyznawców nieludzkich, utopijnych idei jak dziewczyny rewolucjonistów. One potrafią omotać, opętać, zaprząć nawet najbardziej niewinnych mężczyzn do... swojego rydwanu pustoszącego wszystko. Przysłowie „Gdzie diabeł nie może tam pošlij kobietę” nie jest pozbawione głębokiej filozoficznej refleksji.

„Co ja plotę, co ja plotę” - ból ramienia ustępował i zaczynała wracać świadomość, a z nią lęk, że moja Muza może mi tych wywrotowych przemyśleń nie darować i kto wówczas będzie moim natchnieniem, kogo będę opiewał?! A może nie wzięta tego poważnie?



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Jak sfilmować to, czego sfilmować nie można? Jak zrobić film o nicości, zagładzie, eksterminacji?

Pytanie to stawiał sobie 20 lat temu reżyser francuski Claude Lanzmann, który w 9-godzinnym „Shoah” dawał świadectwo złu, nie pokazując ani jednego martwego ciała, lecz oddając głos tym, co przeżyli.

To samo wyzwanie podjął niedawno filmowiec kambodżański, wykształcony i pracujący we Francji - Rithy Panh. Jego dwugodzinny film „S21” nie próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w latach 1975-1979 Czerwoni Khmerzy zamordowali w Kambodży ponad milion mężczyzn, kobiet i dzieci. Stara się wyłącznie znaleźć odpowiedź na pytanie „jak?”. Jakie są mechanizmy maszyny do zabijania, które pozwalają katom wracać wieczorem do domu i w ćwierć wieku później nie odczuwać żadnych wyraźnych objawów poczucia winy czy zwykłego żalu.

Bohaterowie filmu Rithy Panh - który jako kilkunastoletni chłopiec sam cudem uszedł z życia z kambodżańskiego piekła, utraciwszy w nim niemal całą rodzinę - noszą imiona Houy, Khan, Poęuv, Secur. Byli szeregowymi robotnikami ludobójstwa - strażnikami w liceum Tuol Sleng pod Phnom Penh, które przekształcone zostało przez reżim Pol-

Pota w więzieniu, miejsce tortur i straceń. Nauczycieli tam - a mieli często zaledwie po kilkanaście lat - kontrolować, molestować, terroryzować, katować, mordować. Ich „nauczycielem” był były profesor matematyki Kaing Guek Eav, alias Duch. Należeli do biura bezpieczeństwa „S21” - Monti Santesok, która była elitą i prawą ręką Angkar, komunistycznej partii Pol Pota - w Tuol Sleng własnymi rękami zabili 17 tysięcy ludzi. Reżyserowi udało się namówić ich do powrotu do dawnego liceum, przekształconego dziś na muzeum ludobójstwa kambodżańskiego. Konfrontuje ich tam z jedną z ofiar, mężczyzną o imieniu Nath, który jest jedną z siedmiu osób, którym dane było przeżyć kaźnię w Tuol Sleng.

Praca nad filmem trwała 3 lata. Rithy Panh z tysięcy metrów taśmy wybrał te fragmenty, które uważał za najbardziej znaczące. Sfilmował oprawców, którzy precyzyjnie, bez pasji i prawdziwego zażenowania, opowiadają o czynnościach, jakie wykonywali blisko 30 lat temu. Opowiadają o nich, jakby to była praca w rzeźni - są dokładni, niczemu nie zaprzeczają, nie ukrywają żadnej potworności. Dla potrzeb filmu powtarzają gesty, które wyko-

nywali w czasie przesłuchań, w czasie torturowania, pokazują, na czym polegała dehumanizacja więźniów, a potem ich eliminacja - używają khmerskiego czasownika, który można by przetłumaczyć na „zniszczyć, obrócić w popiół”. Ludzie ci nie zostali wcale zaprogramowani po to, by zabijać. Wciągnięci zostali w to, co Hanna Arendt nazwała „banalnością zła” - trującą mieszaniną ignorancji, ideologii przemocy, władzy absolutnej i permanentnego terroru.

Ludobójstwo w Kambodży jest jednym z najlepiej udokumentowanych ludobójstw historii. Nie tylko dlatego, że istnieje wiele świadectw ludzi, którym udało się uciec z obozów śmierci, ale także dlatego, że Czerwoni Khmerzy zostawili po sobie obfite archiwa. Fotografowali wszystkie ofiary i skrupulatnie spisywali ich „wyznania winy”, wymuszane torturami. Dokumenty te stanowią będą dowody na zaplanowanie, teoretycznie jeszcze na ten rok, procesie przywódców Czerwonych Khmerów. Rithy Panh uczynił z nich linię przewodnią swego filmu. Zastrzega jednak, że jego metoda nie była metodą historyka.

„Praca naukowa - mówi - wymaga dystansu - ja w stosunku do zbrodni Czerwonych Khmerów tego dystansu nie mam.” Reżyser nie chce też być sędzią - chce tylko, by ludzie na świecie i w samej Kambodży, zrozumieli, co się stało w latach 1975-79 i by o tym nigdy nie zapomnieli. W przeciwnym bowiem razie tragedia się powtórzy.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

KANADA

□ 9 lutego 2004 r. zmarł w Kanadzie pilot myśliwski, pułkownik Janusz Żurkowski, pierwszy Polak pilotujący samoloty odrzutowe i zarazem pionier odrzutowej akrobacji.



Janusz Żurkowski (pseudonim Zura) urodził się 1914 w Ryżawce niedaleko Kijowa na Ukrainie jako syn Adama i Marii z Szawłowskich; studia lotnicze odbył w Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie (1934-1937), a w zakresie lotnictwa doświadczalnego w Empire Test Pilot School w Boscomb Down w Wielkiej Brytanii (1944-1945). Podporucznik pilot w 6. Pułku Lotniczym we Lwowie (1937-1939). W czasie II wojny światowej: instruktor w Centrum Wyszkożenia Lotnictwa w Ułężu pod Dęblinem (1939); pilot myśliwski w 234. i 609. Dywizjonie Royal Air Force i uczestnik bitwy o Wielką Brytanię (1940); dowódca eskadry w 306. Dywizjonie w Wielkiej Brytanii (1942); dowódca (kapitan pilot) 316. Dywizjonu w Wielkiej Brytanii (1942); zastępca dowódcy skrzydła First Polish Wing w Northolt (1943). Pilot doświadczalny Aircraft and Armament Experimental Establishment w Boscombe Dawn, gdzie uczestniczył w badaniach pierwszych angielskich samolotów z napędem odrzutowym (1944-1947); główny pilot doświadczalny Gloster Aircraft Company w Gloucester (1947-1958). Podczas pracy w lotnictwie doświadczalnym wykonał próby na 45 typach samolotów, w tym na najnowszych samolotach odrzutowych. W 1950 ustanowił, na samolocie Meteor, międzynarodowy rekord szybkości, a w 1951 zademonstrował nową figurę akrobatyczną (nazwaną od jego nazwiska „Zurabatic Cartwheel”). Po raz pierwszy w Kanadzie przekroczył szybkość dźwięku (Mach 1 ok.

1.100 km na godzinę) na myśliwcu odrzutowym AVRO-CP 100 (1952) oraz odbył pierwszy lot samolotem Arrow (1958). Autor artykułów opublikowanych w angielskiej, kanadyjskiej i polskiej prasie lotniczej oraz publikacji książkowej *Nie tylko o lataniu*. Wygłosił w Kanadzie szereg odczytów dotyczące lotnictwa. (1954-1998). Od 1960 był właścicielem ośrodka turystycznego „Kartuzny Lodge” w Barry’s Bay. Autor projektu eksperymentalnej łodzi żaglowej (1995). Był członkiem, m.in.: Canadian Aviation Historical Society, Aerospace Heritage Foundation of Canada, Stowarzyszenia Lotników Polskich - Skrzydło 430 w Toronto, Polish Heritage Institute „Kaszuby” w Barry’s Bay. Laureat: Trans-Canada Trophy Award (1959) i James C. Floyd Award (1960). Ogłoszony członkiem Canada’s Aviation Hall of Fame (1973) oraz wyróżniony przez Western Canada Aviation Museum, jako pionier kanadyjskiego lotnictwa (1997). W 1996 Królewska Mennica Kanadyjska wydała z jego podobizną pamiątkową srebrną monetę (awers: wizerunek Elżbiety II; rewers: złożony portret J. Żurkowskiego oraz samolot „Canuck”). Awansowany do stopnia podpułkownika 1990. Jego mundur ozdabiał m.in.: Order Virtuti Militari (V), Krzyż Walecznych (trzykrotnie), 1939-1945 Star, Air Crew Europe Star, Defence Medal, War Medal 1939-45, Złota Honorowa Odznaka Klubu Pilotów Doświadczalnych (nr 2). J. Żurkowski żonaty był z dziennikarką Anną A. Danielską, z którą miał dwóch synów: Jerzego, inżyniera elektronika i Marka Jana, przedsiębiorcę budowlanego.

□ W Metro Hall w Toronto odbyła się wystawa z cyklu „Colour and Form”, na której zaprezentowano 30 współczesnych grafik polskich. Ponadto prace swoje prezentowali artyści polscy na stałe mieszkający w Kanadzie.

SZWAJCARIA

□ Dr Małgorzata Simson Sulzbacher została wybrana do czteroosobowego kolegium rektorskiego Liceum Kantonalnego w Zugu.

□ Znany w Szwajcarii nasz rodak Zygmunt Stankiewicz, artysta rzeźbiarz i działacz społeczny jest bohaterem książki *Arystokracja ducha*, powstałej z zapisu rozmów z Teresą Zaniewską. Publikacja ukazała się w Polsce nakładem wydawnictwa Trans humana w Białymstoku.

□ Elżbieta Rufener-Sapieha z Berna została uhonorowana tytułem Człowieka Pro Publico Bono roku 2003. Uroczystość nadania tego tytułu odbędzie się w Ambasadzie RP w Bernie.

SZWECJA

□ Polacy są największą grupą narodowo-

ściową spoza Skandynawii w szwedzkiej służbie zdrowia. *Mamy rozeznanie, że poziom nauczania w polskich uczelniach medycznych jest wysoki i w pełni odpowiada standardom europejskim. Z drugiej strony wiemy też, że Polska dysponuje obecnie nadwyżkami kadr w tym zawodzie. Polska nie poniesie uszczerbku, wręcz przeciwnie. Zaproszeni lekarze będą mieli okazję pracować na nowoczesnym sprzęcie i znacznie podnieść kwalifikacje* - powiedział H. Petersson, szef personalny Kalmar Lans Landsting i jednocześnie dyrektor polsko-szwedzkiej firmy Kalmena. Obecnie w Szwecji pracuje już ok. 200 lekarzy z Polski [TP].

WIELKA BRYTANIA

□ Piąty jubileuszowy Tydzień Polski na Ealingu (Londyn) rozpocznie się w środę 14 kwietnia wystawą fotograficzną w Centralnej Bibliotece. W piątek 16 kwietnia organizatorzy przygotowują uroczysty bankiet za zaproszeniami. 17 kwietnia odbędą się dwie imprezy w sali ratusza na Ealingu: tradycyjny Wielki Bazar, a wieczorem koncert pt. „Po tych makach szedł żołnierz” z udziałem chóru Ave Verum z Croydon. W niedzielę 18 kwietnia odbędzie się pożegnalna lampka wina w salonie burmistrza. Dochód z imprezy przeznaczony jest na fundację dobroczynną Markizy Salisbury „Childern of Poland” oraz, po części, na Zakład dla Niewidomych w Laskach.

WENEZUELA

□ Znany i ceniony profesorem uniwersytetu w Caracas jest nasz rodak Wojciech Pałuszny urodzony 20 stycznia 1950 roku w Łodzi.

W. Pałuszny studia m a t e m a t y c z n e odbył na: Universidad Central de Venezuela w Caracas 1969-73, Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego 1973-76, Uniwersytecie Minnesota w Saint Paul 1976-77; doktorat na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego 1977.



Pracownik naukowy (asystent 1977-81, docent 1981-88, profesor 1988-, założyciel i dyrektor laboratorium grafiki komputerowej i geometrii stosowanej 1991-) Universidad Central de Venezuela w Caracas 1977-. Visiting professor, m.in.: Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego, uniwersytetu w Sao Paulo, Uniwersytetu Indiana w Indianapolis, uniwersytetu w Waterloo (Kanada), uniwersytetu w Braunschweig (Niemcy) 1979-97. W pracy zawodowej zajmuje się głównie zastosowaniem grafiki komputerowej w nauce i przemysle oraz geometrią stosowaną. Autor artykułów w czasopiśmie specjalistycznych oraz w materiałach z konferencji i kongresów międzynarodowych.



o czym piszą inni

Prasoznawca

Rosja, chcąc ukarać Białoruś, zamknęła dostawy gazu do rurociągu, który tranzytem biegnie przez Białoruś do Polski i Niemiec. Tym samym uderzyła w Polskę. Tak oto czarny scenariusz przewidywany przez przeciwników uzależnienia się od jednego - i to moskiewskiego - kontrahenta ujrzał światło dzienne. Wystarczająco dramatycznie uzmysłowił antypolską strategię uzależnienia się od Rosji. Wystarczyło kilka godzin zahamowania dostaw gazu, aby stanęło wiele zakładów, a niektórym (np. Zakładom Chemicznym w Puławach, Policach, Kędzierzynie, Tarnowie) zagroził paraliż. Odcięcie dopływu gazu pokazało, jak wielki błąd popełniła ekipa SLD, rezygnując z zawarcia stosownych umów z dostawcami gazu z Zachodu. Premier Miller co prawda otrzymał zapewnienie rządu rosyjskiego, że sytuacja się nie powtórzy, ale ile jest warta wiara w zapewnienia Moskwy, wiemy doskonale z przeszłości. Opozycja sejmowa ustami przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości mówiła, że Rosjanie napluli nam w twarz i złapali za gardło. Opozycja domaga się postawienia przed sądem odpowiedzialnych ministrów. Głównym winowajcą jest Miller, gdyż to on formułował politykę promoskiewską i kontynuuje ją z wiernością godną tego, który u progu powstania III Rzeczypospolitej wspólnie z ostatnim przywódcą PZPR Rakowskim przyjmował od Moskwy miliony dolarów na utrzymanie komunistów przy życiu.

Diennik „Fakt” (21 lutego) rysuje apokaliptyczną prognozę, do której dojdzie, jeśli rząd nie zmieni radykalnie polityki energetycznej: *Nasz kraj czeka energetyczna katastrofa. W polskich magazynach zaczyna się kończyć gaz, chociaż rząd zapewniał, że wystarczy zapasów na trzy tygodnie. Gasną piece hutnicze, stają linie produkcyjne. Szefowie zakładów w panice szukają pieniędzy na wypłaty dla załóg. Brakuje rezerw. Kotłownie w wielu szpitalach i szkołach nie mają jak ogrzewać budynków, nie ma też na czym gotować. Ten sam problem mają mieszkańcy, którzy ustawiają się w kolejkach po butle z gazem. Ich ceny rosną. Ludzie zaczynają marznąć w mieszkaniach. Wszyscy, którzy mogą, podłączają się do prądu, a to pogłębia kryzys.*

Rzeczpospolita (z 20 lutego) komentuje: *Nie trzeba być ekspertem od spraw importu gazu, aby rozumieć, że oddanie monopolu na dostawy surowca o takim znaczeniu dla gospodarki firmom rosyjskim może być dla Polski niebezpieczne - zarówno z ekonomicznego, jak i politycznego punktu widzenia. Rozumiał to rząd Jerzego Buzka, który podjął negocjacje z Norwegią, aby uruchomić alternatywne źródła*

dostaw. Rozumieli to specjaliści od polityki energetycznej i eksperci od spraw rosyjskich, rozumiało wielu polityków i dziennikarzy. Tylko przedstawiciele Sojuszu Lewicy Demokratycznej byli odporni na wszelkie argumenty. Nie ukrywali, że natychmiast po objęciu władzy zerwą umowy z Norwegami. I słowa dotrzymali, wystawiając tym samym bezpieczeństwo energetyczne Polski na tasę i nietasę. Gazpromu i jego polskich przedstawicieli. W sporze z Białorusią ceny surowca nie są wcale najważniejsze - rosyjskiemu gigantowi chodzi przede wszystkim o pokazanie, kto tu rządzi. Dopóki nie zapewnimy sobie niezależnych od Rosji dostaw gazu, dopóty nie będziemy mieli żadnych gwarancji, że następnym razem obiektem gawrozy presji nie będzie Warszawa.

Jolanta Kwaśniewska, forowana na fotel prezydencki w przyszłorocznych wyborach przez obóz lewicy w Polsce i przedstawiana przez media postkomunistyczne i liberalne (zwłaszcza „Gazetę Wyborczą”) jako postać godna zaufania, okazuje się być sprytną osobką, która działalność charytatywną prowadzi za państwowe pieniądze, natomiast w rzeczywistości zajmuje się - wykorzystując pozycję „pierwszej damy” - biznesem, i to całkiem pokaźnym. Jak podaje krajowa prasa, Kwaśniewska na handlu nieruchomościami zarobiła w ubiegłym roku ćwierć miliona złotych! Kokosy te robi na handlu w swojej warszawskiej agencji Royal Wilanów. „Super Express” (19 lutego) informuje: *Tylko w 2003 r. z agencji na konto Kwaśniewskiej wpłynęło 249 tys. 115 zł i 3 grosze. Na stronach telefonicznego informatora Yellow Pages agencja raz jest określana jako spółka cywilna, a raz jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością! Ale agencja żadną spółką nie jest. Nie ma prezesa, rady nadzorczej. To zwyczajny wpis do ewidencji działalności gospodarczej. Zona prezydenta RP jest osobiście zarejestrowana pod numerem 73 jako zwykły przedsiębiorca w urzędzie na warszawskim Wilanowie. Od 10 lat bez przerwy Jolanta Kwaśniewska prowadzi działalność „w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami, usług budowlanych”.*

Ta sama gazeta (z 20 lutego) ujawnia, że firma Kwaśniewskiej ma powiązania z potentatem finansowym Ryszardem Krauzem, jednym z najbogatszych Polaków. Julia Pitera - szef Transparency International, organizacji zwalczającej korupcję oświadczyła krótko i dosadnie: „Jestem wstrząśnięta. Jest to sytuacja dwuznaczna i niejasna”. A może nie ma się wcale czemu dziwić, jeśli przyjmujemy, że wcale nie mamy do czynienia z „pierwszą damą”, lecz jedynie ze zwykłą handlarką.

Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

☺ Udanie zaczął się rok dla piłkarskiej reprezentacji Polski. Przebywając na kilkudniowym zgrupowaniu na południu Hiszpanii, Białoczerwoni rozegrali dwa mecze towarzyskie. W pierwszym piłkarze Janasa pokonali 2:0 reprezentację Słowenii. W kolejnej potyczce reprezentacja naszego kraju złożona wyłącznie z zawodników rodzimej ekstraklasy wygrała 6:0 z Wyspami Oczwymi. Bohaterem spotkania był Paweł Kryszalowicz, który czterema bramkami znacznie poprawił statystykę strzelonych przez polską reprezentację bramek. Napastnik Amiki Wronki jest pierwszym od 1969 r. polskim piłkarzem, który w jednym meczu zdobył więcej niż trzy gole. 35 lat temu, w meczu z Luksemburgiem pięć bramek strzelił Włodzisław Lubański. Zwycięstwo z Wyspami Oczwymi jest siódmą wygraną z rzędu reprezentacji prowadzonej przez Janasa.

☹ Kibice już od dawna wiedzą, że Małysz nie zdobędzie po raz czwarty Pucharu Świata. Jedynym miejscem, gdzie Polak mógł się zrehabilitować za wcześniejsze niepowodzenia była Planica i Mistrzostwa Świata w lotach narciarskich. Jeszcze po pierwszym dniu zawodów, kiedy Małysz zajmował szóstą pozycję wydawało się, że będzie walczył o medale, jednak drugi dzień przyniósł kolejne rozczarowanie. Polak ze słabymi skokami uplasował się na 11 pozycji. Drużynowo nasza ekipa w składzie: Małysz, Rutkowski, Skupień i Mateja zajęła ósmą pozycję.

☺ Szczęśliwie dla polskich zawodników okazały się tegoroczne biathlonowe Mistrzostwa Europy rozgrywane na Białorusi. Największym sukcesem może pochwalić się Tomasz Sikora, który w biegu na 20 kilometrów zdobył złoty medal. Dla zawodnika Dynamitu Chorzów był to już trzeci medal w Rubiczach. Wcześniej triumfował w biegu na dochodzenie i był drugi w sprincie. W rywalizacji drużynowej polska sztafeta biathlonowa 4 x 7,5 km w składzie: Piecha, Ziemiannin, Bodziana i Sikora zdobyła brązowy medal. Jeszcze lepiej wypadła żeńska sztafeta junierek. Polki w składzie: Bobak, Szrubianiec i Nikiel zdobyły srebrny medal w biegu 3 x 6 km.

☹ Występy w tegorocznych rozgrywkach Ligi Mistrzów w piłce ręcznej doprowadziły prawie do ruiny żeńską drużynę Bystrzyca Lublin. Polska ekipa zregrała w tych rozgrywkach sześć meczów, lecz tylko jedno spotkanie zakończyło się zwycięstwem lublinianek. Z takimi wynikami Bystrzyca zajęła czwarte ostatnie miejsce w grupie i odpadła z dalszych rozgrywek. Aż ciężko o tym pisać, ale prawda jest taka, że występy na arenie europejskiej pogłębiły problemy finansowe klubu. Udział w najbardziej prestiżowych rozgrywkach Kontynentu pociąga za sobą jedynie wydatki związane z wyjazdami i organizacją spotkań. Bystrzyca jest najbardziej utytułowanym zespołem polskiej piłki ręcznej. Występując pod nazwą Montex, dziewięć razy z rzędu zdobywała mistrzostwo kraju, siedmiokrotnie dochodząc do grupowej fazy Ligi Mistrzyni i dwa razy awansując do ćwierćfinałów. W 2001 roku Montex zdobył Puchar Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej (EHF), stając się po siatkarzach Płomienia Milowice drugą klubową drużyną w Polsce, która zdobyła europejskie trofeum.

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani Mario.

Od jakiegoś czasu zauważyłam u siebie, że bardzo trudno jest mi się skupić na jednej rzeczy. Myślę o stu sprawach na raz, zaczynam jedną rzecz, za chwilę ją porzucam, zaczynam następną. Porzucam i tak dalej. Czasami myślę, że jestem blisko obłądu. W ostatnią niedzielę, po wyjściu z kościoła, gdzie jak zwykle uczestniczyłam w Mszy św., spotkałam koleżankę, ona mnie zapytała, co ciekawego mówił ksiądz podczas kazania, a ja dopiero wówczas uświadomiłam sobie, że nic ale to nic nie pamiętam. I od tego czasu zamartwiam się, czy to nie początki choroby Alzheimera. Jestem już osobą niemłodą. Moja panika wynika też stąd, że jestem samotna i boję się, co ze mną będzie, kiedy zacznę tracić pamięć. Podczas ostatnich wakacji letnich byłam w Polsce i poznałam pewnego zakonnika, który opowiadał, jak uprawia ascezę. Męża mojej znajomej wyciągnął z nałogu picia, znajomą skłonił skutecznie do porzucenia palenia papierosów, każdemu coś dobrze poradzi, wygłasza piękne rekolekcje, których miałam szczęście wysłuchać. Nawołuje do miłości bliźniego. Podczas wakacji postanowiłam - choć w małej części - go naśladować. A tu po przyjeździe wszystko zaprzepaściłam. Nie potrafię na niczym się skupić, także podczas

modlitwy. Czuję się fatalnie. Jakbym sama siebie zdradziła. Nie wiem, czy to brak charakteru, czy przemęczenie pracą, bardzo dużo pracuję. Wiem jedno, że jeśli nie zapanuję nad sobą, to albo wpadnę w jakąś chorobę psychiczną, albo jeszcze coś gorszego się stanie. Zaczęłam już siebie nienawidzić. Nikomu się nie zwierzam, bo myślę, że nikt mnie nie zrozumie, a ja przestałam już spać w nocy i ciągle się zdręczam, że tak mało jestem warta, że całe moje życie to kłęska. Co mam z sobą zrobić? Czy już powinnam pójść do psychiatry? Czy zechce Pani odpowiedzieć na taki chaotyczny list? Bardzo jednak proszę.

Zuzanna

Droga Zuzanno.

Na stan Pani rozdrażnienia mogło się złożyć wiele przyczyn, z których sama Pani może nie zdaje sobie sprawy. Jednak do problemów tych trzeba podejść bardzo poważnie. Należy poszukać dróg i sposobów, aby sobie pomóc. Może wśród księży byłoby dobrze odnaleźć kogoś, kto miałby dla Pani więcej czasu i potrafił z uwagą wysłuchać Pani rozterek duchowych. Pani pretensje do siebie wynikają z poszukiwań tego, by życie było coraz bardziej wartościowe i to jest bardzo cenne dla rozwoju osobowości. Takie poszukiwania mogą bardzo wzmocnić i wskazać nową drogę; nową, skoro jest Pani tak bardzo z siebie niezadowolona. Wydaje mi się, że niepokój ten jest twórczy i przy pomocy ma-

drych rad, najlepiej osoby duchownej, może drogą medytacji czy innej, uzyska Pani większy spokój i równowagę psychiczną. Myślę też, że może Pani zasięgnąć rady psychologa.

Kiedy popadamy w stresy i złe nastroje, zawsze jest tego jakaś głębsza przyczyna. Takie nastroje nie powstają z dnia na dzień. Czasami, kiedy nasze problemy są dla nas zbyt trudne do rozwiązania, wypychamy je w podświadomość. Ale przychodzi taki moment, iż nie potrafimy dłużej udawać przed sobą, że nie ma kłopotów, że właściwie wszystko jest w porządku, że to tylko chwilowe złe nastroje depresyjne. Nie rozwiązane problemy, nawet z dawnych lat, szczególnie sprawy dotyczące relacji z innymi ludźmi, z rodziną, kiedy nie wszystko jest w porządku, powracają i nawiedzają nas wyrzuty sumienia, poczucie winy, żal, że takie czy inne kwestie nie zostały dopowiedziane i rozwiązane zgodnie z naszą myślą. Zaczynamy to rozpamiętywać szczególnie nocą, co powoduje rano złe samopoczucie, zmęczenie itp. Nie chować więc „głowy w piasek” i zacząć rozwiązywać swoje problemy, nawet te z przeszłości. Pomoże to na pewne sprawy spojrzeć z dystansem i bez emocji. Myślę, że pomoc osoby duchownej i psychologa pomoże Pani zrozumieć swoje niepokoje i zapanować nad nimi.

Maria Teresa Lui

Poziomo:A-7. Broń miotająca strzały; B-1. Sztuczne uzupełnienie brakującej części ciała lub narządu; B-13. Niezbędny na kąpielisku i na basenie pływackim; C-7. Odmiana fortepianu; D-1. Służbowe zebranie dowódców z dowódcą; D-13. Miejscowość, w której przyszedł na świat Jezus; E-8. Najmniejsza odmiana fletu; F-1. Maszyna budowlana; F-13. Chora gwiazd z godłem stanowiąca znak państwa; G-8. Sportowiec na rowerze; H-1. Żabka drzewna; H-13. Dzień tygodnia; I-8. Obsługuje obrabiarkę; J-1. „Palczka” z parafiny z knotem w środku; J-14. Ksiądz w wojsku; K-8. Czulek wstydlivy (roślina ozdobna); L-1. Rojenia; L-14. Zarządzana przez proboszcza; Ł-8. Mama z tatą; M-1. Religijny pochód; M-14. Stopień w marynarce wojennej; N-10. Pierwiastek chemiczny (Ar). atom. 18.

Pionowo:

1-F. Ryba z rodziny karpowatych; 2-A. Początek rzeki; 2-J. Duże naczynie na wodę, kubek; 3-F. Płamki na skórce; 4-A. Stos, kupa; 4-L. Młodszy harcerz (jak: chwał); 6-D. Poród, miot z jednej ciąży u samic zwierząt; 7-A. Część stroju liturgicznego; 8-G. Statek żaglowy o dwóch kadłubach; 9-A. Stal lana (odlewana w formach); 10-I. Antonim tragedii; 11-A. Stan w USA ze stolicą w Phoenix; 12-I. Poprzedza skok w dal lub wzniesienie; 13-A. Podlega mu L-14; 14-L. Pieśń pochwalna; 15-A. Stałe stanowisko pracy; 15-H. Religia, wyznanie; 16-D. Tropikalne pnącze; 17-A. Wygarniane w redyku i wypasane na halach; 17-J. Szklista, twarda polewa np. naczyń kuchennych; 18-F. Szczegół, drobiazg; 19-A. Znak graficzny głoski; 19-J. Denna (najgłębsza) strefa oceanu; 20-F. Drapieżna ryba morska.

Krzyżówka z Pater Noster

- proponuje Maryla Dziwniel



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia. (Redakcja)

Prawo na co dzień

- Rafal Ryszka -

POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ (2)



Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej istotne zmiany czekają polskich kierowców wybierających się poza granice kraju na wakacje lub na dłuższy okres czasu.

Od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zmianie ulegną zasady dotyczące tzw. zielonych kart. Kierowcy wjeżdżający do krajów Unii, również do tych, które do niej wstąpią, nie będą po 1 maja musieli kupować zielonych kart ubezpieczenia komunikacyjnego. Proponowane przez polskie towarzystwa ubezpieczeniowe ubezpieczenie OC, bez względu na towarzystwo ubezpieczeniowe, w jakim jest wykupione, będzie wystarczającym dowodem ubezpieczenia. Program zmian ubezpieczeniowych po wejściu Polski do UE przedstawił niedawno resort finansów. Przystąpienie Polski do Porozumienia Gwarancyjnego, obejmującego obecnie kraje 15, a od 1 maja jeszcze 10 nowych państw, oznacza, że obywatele tych krajów, mający zarejestrowane w nich swoje samochody, nie będą musieli wykupywać dodatkowych międzynarodowych ubezpieczeń.

Jednym z celów wprowadzenia jednolitego systemu ubezpieczeń jest poprawa sytuacji osób poszkodowanych w wypadkach poza granicami ich państwa. Dzięki nowemu systemowi wzmocniona zostanie zasada jawności w postępowaniu odszkodowawczym, przez co ubezpieczyciel będzie zobowiązany do okazywania dokumentów, przedstawiania informacji, które posłużyły do określenia zasadności i wysokości roszczenia ubezpieczeniowego. Określona została również minimalna suma gwarancyjna w wysokości 350 tys. złotych, która dotyczy każdego poszkodowanego i 200 tys. złotych, jeśli w wyniku kolizji poniesiono tylko szkody materialne. W przypadku braku ubezpieczenia właściciel będzie musiał zapłacić karę pieniężną w wysokości od 100 do 800 euro. Wysokość kary będzie naliczana w zależności od wielkości pojazdu.

Dla kierowców przebywających przez dłuższy okres czasu poza granicami Polski istotne mogą okazać się informacje dotyczące wymiany polskiego prawa jazdy na prawo jazdy państwa, w którym zamieszkują oni tymczasowo i zasad używania polskiego prawa jazdy poza granicami kraju.

Zgodnie z uregulowaniami europejskimi dokument prawa jazdy wydany przez uprawnione władze kraju członkowskiego UE uprawnia do prowadzenia pojazdu we wszystkich krajach Unii. Na mocy Dyrektywy Rady Nr 1996/47/EC wprowadzono ujednolicony format dokumentu prawa jazdy o wymiarach zbliżonych do wymiarów karty kredytowej. Prawo jazdy wydane w kraju nie będącym członkiem UE może być wymienione na prawo jazdy wg wzoru unijnego, po przedstawieniu go odpowiednim organom państwa członkowskiego UE, na terenie którego zamieszkujemy.

Innym aktem prawa UE dotyczącym prawa jazdy jest Dyrektywa Rady Nr 1991/439/EEC dotycząca uprawnień do kierowania pojazdami, mówiąca o tym, że prawo jazdy wydane przez państwo członkowskie UE musi być oparte na wzorze opracowanym przez UE. Dokumenty prawa jazdy wydane przez państwa członkowskie muszą być wzajemnie uznawane.

Jeżeli osoba przebywająca w danym kraju UE nie posiada prawa jazdy, to chcąc uzyskać taki dokument musi wykazać się odpowiednią wiedzą i umiejętnościami. Egzaminy przeprowadzane w krajach UE są ujednolicone i obejmują test teoretyczny oraz sprawdzian praktyczny z umiejętności kierowania pojazdem. Powyższą kwestię reguluje Dyrektywa Komisji Nr 2000/56/EC określająca formę i treść testu teoretycznego dla wszystkich kategorii pojazdów. Celem tej dyrektywy jest harmonizacja przepisów

dotyczących uzyskiwania uprawnień do kierowania pojazdami, w celu wzajemnego ich uznawania oraz ułatwienia obywatelom UE poruszania się i osiadania w innym państwie niż to, w którym nabyli uprawnienia do kierowania pojazdami. Obecnie obowiązujące w UE przepisy są jednolite dla wszystkich państw członkowskich i mówią one, że posiadacz polskiego prawa jazdy, jako obywatel państwa spoza Unii Europejskiej, może bez problemu do 6 miesięcy posługiwać się swoim prawem jazdy w kraju UE, lecz po tym okresie musi w ciągu 3 lat zmienić prawo jazdy na obowiązujące w państwie, w którym przebywa, gdyż po tym okresie staje się ono nieważne.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej nie będzie żadnego problemu z wymianą polskiego prawa jazdy na obowiązujące w danym państwie, gdyż jako obywatele UE Polacy będą mogli je wymienić na obowiązujące w kraju, w którym przebywają. Ponadto już obecnie wydawany dokument prawa jazdy jest taki sam jak dokumenty państw UE.

Istotne znaczenie dla osób wybierających się do Wielkiej Brytanii może mieć informacja, iż po wejściu Polski do Unii Europejskiej nie zmieni się kontrola graniczna przy wjeździe do Wielkiej Brytanii. Wynika to z faktu, że Polska, podpisując Traktat Akcesyjny, nie przystąpiła jeszcze do Układu z Schengen, podobnie jak Wielka Brytania. Aby podpisać Układ z Schengen należy spełnić wytyczne określające warunki i system ochrony granic zewnętrznych. W przypadku Polski problem przyjęcia dorobku Schengen polega m.in. na tym, że Polska granica wschodnia jest niewystarczająco „szczelna” jak na warunki określone przez stroną unijną. Wielka Brytania nie przystąpiła do Układu z Schengen w wyniku prowadzenia własnej polityki w stosunku do obcokrajowców oraz migracji. Na granicy Wielkiej Brytanii konieczne jest wypisanie karty pobytu (boarding card), którą trzeba wypełnić przed odprawą imigracyjną (najczęściej taką kartę rozdają przewoźnicy). Następnie odbywa się rozmowa z urzędnikiem imigracyjnym, który decyduje czy otrzyma się wizę turystyczną, czy studencką. Wizę turystyczną otrzymuje się zwykle, gdy podróżuje się w celach turystycznych lub gdy ma się opłaconą szkołę na kilka tygodni. Upoważnia ona do przebywania na terenie Wielkiej Brytanii przez okres nie dłuższy niż 6 miesięcy. Wizę studencką przyznaje się osobie, która udokumentuje, że przyjeżdża do Wielkiej Brytanii w celach edukacyjnych na okres dłuższy niż 6 miesięcy oraz że będzie uczęszczała na zajęcia w wymiarze, co najmniej 15 godzin tygodniowo. Niezbędne dokumenty do otrzymania wizy to: - paszport - ważny jeszcze minimum przez następne pół roku; - bilet podróżny z wyznaczonym terminem powrotu; - adres docelowy (pod którym będziemy przebywać podczas naszego pobytu w Wielkiej Brytanii); - pieniądze lub karty kredytowe (udowadniające, iż posiadamy środki na własne utrzymanie).

Od opublikowania ostatniego artykułu dotyczącego zasad przekraczania granicy i wymaganych dokumentów, rząd polski przedstawił propozycję, aby dowód osobisty w dawnej formie wystarczył, po rozszerzeniu Unii Europejskiej, do wjazdu do krajów członkowskich. Nie trzeba mieć paszportu ani nowoczesnego plastikowego dowodu. Wystarczy dowód starego typu, w formie książeczki, który jest ważny do końca 2007 r. Propozycja rządu nabierze mocy obowiązującej, jeśli parlamentarzyści i prezydent zdążą ją zatwierdzić.

Artykuł opracowany na podstawie materiałów Centrum Informacji Europejskiej.

Za tydzień podjęta zostanie problematyka obywatelstwa europejskiego oraz praw i obowiązków z niego wynikających. Omówionych zostanie również kilka kwestii dotyczących polityki celno-podatkowej po wejściu Polski do Unii Europejskiej.



Polacy na Zachodzie

WALNE ZEBRANIA KOŁA A.K. FRANCJA

2 grudnia 2003 r. w Domu SPK w Paryżu odbyło się walne zebranie Koła AK Francja.

Ustępujący Prezes Jerzy Lipowicz powitał zebranych, następnie minutą ciszy uczczono pamięć sześciu członków, którzy w okresie dwuletniej kadencji odeszli na Wieczną Wartę.

Po ustaleniu Prezydium kol. Tadeusz Wyrrwa, sekretarki kol. Barbara Zak-Reinhard i Zofia Biernat, kolejno odczytywali sprawozdania ustępujący: Prezes, Skarbnik, Sekretarz Generalny oraz Komisja Rewizyjna. Dotyczyły one działalności Zarządu Koła A.K. w minionej kadencji, a więc akcji charytatywnej, sekretariatu, księgowości, uczestnictwa w polskich i francuskich uroczystościach, dzia-

łalności kulturalnej. Po ożywionej dyskusji sprawozdania zostały przyjęte przez Walne Zebranie. Komisja Rewizyjna zaproponowała dla Skarbnika „quittus”, a dla Zarządu absolutorium z podziękowaniem, co zostało potwierdzone aklamacją. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Koła AK na następną kadencję. Prezesem został wybrany jednogłośnie Jerzy Lipowicz. Przedstawił on członków Zarządu, którzy zostali zatwierdzeni przez Walne Zebranie. Preliminarz budżetowy Skarbnika potwierdził cele oraz działalność Koła A.K. i po krót-



kiej dyskusji został przyjęty. Po Wolnych Wnioskach zebranie zamknięto.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Prezes rozdzielił funkcje jak następuje: Sekretarz Generalny - Helena Kolanowska; Skarbnik - Ryszard Dziewałowski-Gintowit; Zastępca Sekretarza Generalnego - Barbara Boone; Członkowie zarządu - Irena Lenczewska-Moullière, Janusz Kieszczyński; Chorąży - Andrzej Suryn.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: wybrani na Walnym Zebraniu kol. kol. Olga Owczarek, Teresa Stolarska, Jerzy Szumański. Koło AK Francja liczy obecnie 80 członków. 44 z nich posiada francuską Carte du Combattant.

Nieustannie poszukujemy AK-owców, którzy jeszcze do nas nie należą. Zgłoszenia należy przysyłać na adres siedziby Koła AK 20, rue Legendre, 75017 Paris.

Helena Kolanowska
Sekretarz Generalny

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA BYŁYCH KOMBATANTÓW POLSKICH - CARVIN I OKOLICE

Bóg, Honor i Ojczyzna

W niedzielę 1 lutego o godz. 15⁰⁰ w sali Germinal - Carvin-Fosse IV, odbyło się Walne Zebranie tutejszego SPK.

Prezes Stanisław Grubski otworzył je, wyrażając swą radość i przywołując słowa hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. Następnie licznie zgromadzonym Rodakom złożył serdeczne życzenia noworoczne - oby Rok 2004 stał się dla wszystkich owocnym czasem i urzeczywistnił ich marzenia. Minutą ciszy obecni przywołali pamięć Heni Słojewskiej i Stanisława Solarczyka, zmarłych w ostatnim czasie oraz wszystkich członków SPK, którzy odeszli do Pana. Następnie odmówiono - po polsku i po francusku - „Ave Maria”.

W dalszej części zebrania skarbnik Marcel Maciejewski przedstawił bilans finansowy organizacji, a sekretarz Edward Hudziak przypomniał roczną aktywność stowarzyszenia na forum Komitetu Koordynacyjnego, a następnie odczytał dwa swoje wiersze złożone specjalnie na obecną okazję. Wiersz *Auschwitz* (w języku francuskim) wskazuje, do jakich strasznych przestępstw może doprowadzić szatańska ideologia. Natomiast utwór *Oreź wojska polskiego* (po polsku) podkreśla bohaterstwo naszych żołnierzy walczących u boku Aliantów podczas II wojny światowej.

Cezary Młodrzyński, prezes France-Pologne (o korzeniach katolickich) z Oignies-Ostricourt, Franciszek Michalcyk, prezes SPK Oignies, Leon Słojewski, prezes honorowy Gniazda Sokół-Carvin, Marcel Breem, prezes byłych kombatantów francuskich, Maurycy Guiwy, prezes Komitetu Koordynacyjnego z Carvin, Alain Mas-



son, pierwszy radca gminny - wszyscy oni wyrazili swą życzliwość wobec Stowarzyszenia i radość z faktu, iż polskość, mimo tylu lat jakie upłynęły od pionierskich czasów tutejszej emigracji, jest wciąż żywa i cieszy się popularnością wśród polsko-francuskiej społeczności i że pozostaje ona głęboko zakorzeniona w mentalności potomków tych, którzy w latach dwudziestych przybyli do północnej Francji w poszukiwaniu chleba, by pracować w tutejszych kopalniach.

Filip Kemel, mer miasta Carvin, radny regionu, zawsze obecny na naszych uroczystościach, życzył Towarzystwu powodzenia i konsekwencji w utrzymywaniu rodzimych tradycji - tych społecznych i tych religijnych. Przypomniał też, że 1 maja 2004 r. Polska wejdzie oficjalnie do Unii Europejskiej i że jej obecność w tej wspólnotce, tak ważna, przyczyni się do jeszcze ściślej współpracy międzynarodowej i zachowania na świecie pokoju.

Natomiast ks. Stanisław Jurkowski w imie-

niu ks. Stanisława Zyglewicza, proboszcza i kapelana Stowarzyszenia, podkreślił, jak ważną rolę odgrywali i odgrywają współcześnie polscy kapłani służący w polskim wojsku. Gdy grozi niebezpieczeństwo, wówczas kapelan wojskowy pomaga leczyć rannych, udziela sakramentu chorych, Komunii św. i modli się, by Miłosierdzie Boże spłynęło na dusze umierających.

Walne Zebranie zakończyło się o godz. 21, przy bogato zastawionych stołach.

Do zobaczenia za rok... *si talis est Voluntas Dei*.

Edward Hudziak

Skład Zarządu: prezes - Stanisław Grubski, zastępca - Edward Fimiński, skarbnik - Marcel Maciejewski, zastępca Edmunda Cieślak, sekretarz - Edward Hudziak, zastępca - Jan Fiutek, pomocnicy - Władysław Hatłas i Jan Młodzyński.



Listy do Redakcji

Apel słuchaczy Radia Maryja

Koło Słuchaczy, Przyjaciół i Sympatyków Radia Maryja przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu zwraca się do Was, Kochani Rodacy, z gorącą prośbą o zrozumienie potrzeb i wspieranie Radia Maryja i Telewizji „Trwam”.

Radio Maryja - katolicki głos w Waszych domach - jest ważnym dziełem, które ogarnia swym zasięgiem Polskę i Polonię na całym świecie. Od czerwca 2003 rozpoczęła nadawać także telewizja „Trwam”. Urzekają w niej katechezy, wykłady, wypowiedzi znanych ludzi. Czuje się w nich Kościół i patriotyzm. Radio Maryja i TV Trwam prowadzone są przez Redemptorystów i zespół ludzi świeckich, kieruje nimi założyciel RM ojciec T. Rydzki. RM i TV Trwam pozwalają włączać się do rozmów na aktualne tematy religijne, społeczne i polityczne. Korzystajmy z tego.

RM i „Trwam” utrzymywane są głównie z darów serca; aby istniały i służyły nam, Katolikom, musimy je wspierać, np. - we Francji - przesyłając czeki dla CCP Aumonerie Polonaise Recoratorat z dopiskiem „dar dla RM i TV Trwam” pod adres Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu: 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris lub przelewem (nr konta: 2334 369 NO 20)

Nasze paryskie Koło uczestniczy w każdą III niedzielę miesiąca o godz. 11⁰⁰ w specjalnej Mszy św., odprawianej w intencji ofiarodawców na rzecz RM w krypcie kościoła St Charles obok kaplicy Miłosierdzia Bożego przy 20, rue Legendre. Mszę św. celebrowuje zwykle rektor PMK ks. prał. S. Jeż, obecnie opiekun Koła. Po Mszy św. organizujemy spotkania dla sympatyków i Rodziny Radia Maryja, podczas których pokazywane są nagrania programów TV Trwam, sprzedajemy książki, rozmawiamy o sprawach nurtujących emigrację. Podczas takich spotkań, na które serdecznie zapraszamy, także można złożyć na ręce skarbnika naszego Koła „dar serca”.

Kazimiera Tylec

RM i TV Trwam można odbierać przez: Internet (www.radiomaryja.pl), za pomocą anten satelitarnych (w systemie cyfrowym: Astra 2C-19,2° EAST transponder nr 57, częstotliwość 10 832 MHz polaryzacja pozioma SR 22000 Mb/s FEC 5/6 Pid Video 70 Pid Audio 71). Z powodu wysokich opłat od 1 stycznia br. wstrzymano nadawanie audycji RM na falach krótkich. Pamiętajmy o tym, że dalsze istnienie powyższych nadawców zależy tylko od nas. Nie szczydźmy „wdowiego grosza”.

DROIT DE RÉPONSE

C'est avec un grand étonnement que nous lisons des articles d'origines diverses, qui critiquent, à quelques jours de cette rencontre nationale, l'organisation du Congrès et la création du Conseil National de la Polonia de France.

Il est évident que les auteurs n'ont pas pris la peine de s'informer auprès des responsables de cette manifestation. Nous assistons une fois de plus à une information insuffisante et tendancieuse démontrant un manque de discernement quant à l'appréciation de la qualité et de l'importance de cet événement.

Dr. Ewa Teslar, présidente de l'Assoc. Congrès National Polonia Paris 2003
Paris le 20 février 2004

Assoc. „Congrès National Polonia - Paris 2003”

przypomina stowarzyszeniom i organizacjom, że

Krajowy Kongres Polonii Francuskiej odbędzie się 12-14 marca w Palais du Luxembourg (siedziba Senatu)

i prosi o pilne zgłoszenie udziału w tym ważnym wydarzeniu do Sekretariatu na adres: Mme Barbara Płaszczynska, 4 rue Albert Pichon, 78 140 Velizy, Telefon/Fax 01 34 65 08 83, e-mail: barbara.plaszczynski@laposte.net

Listy do Redakcji



„Zagadka La Ferté”

Zprzyjemnością przeczytałam w 7. numerze „Głosu Katolickiego” urokliwy artykuł pani Barbary Stefańskiej, odnajdując w nim echa własnych emocji.

Kiedy pierwszy raz znalazłam się w La Ferté, nie było tam jeszcze ośrodka PMK, kaplicy ani namiotów, ale... płynęła rzeka o intensywnie zielonym kolorze... Było pięknie. I jaki spokój. Droga doprowadziła do bramy, za którą zieleń starego parku podchodziła prawie pod sam budynek, opuszczony już w tym czasie przez Ojców Oblatów. Ogromne pnie drzew pokryte były „kozuchami” bluszczowatej rośliny, która zwieszała się z gałęzi i wiązała pnie jak liana. Między zaroślami fragmenty ścieżek, kamiennych ławek, fontanny - świadczyły o dawnej świetności. Teraz jak w gotyckiej nawie, było mroczno, wspaniale i trochę niesamowicie. W głębi pasmo słonecznego blasku padało na jasny kamienny pomnik - to było jak teatralna dekoracja do starej romantycznej opowieści i opowieść była. Załączam przepisane wtedy dokładnie nazwisko polskiej hrabiny - z domu, i jej francuskiego męża - oraz tekst wiersza podpisanego jej inicjałami, wyryte w kamieniu pod herbową tarczą.

**Donnez-moi une couronne d'oiseaux
pour qu'ils bruissent autour de moi les soirs d'été
de leurs ailes légères de leurs gosiers d'or ils béniront
ma mort**

H.M.R.

**Hr Halina De Roussian Myhr
z domu Bernatowicz-Gejsztoff
herbu Prawdzic**

Opowiedziano mi później, że zrozpaczony mąż pragnął, by grób Haliny znalazł się nie na cmentarzu, a tu właśnie, i przez lata zabiegał, aby dookoła sadzono czterdzieści czerwonych róż. Łączę podziękowanie za świetny Tygodnik, dużo dobrych życzeń.

Stała Czytelniczka

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim osobom, które wsparły swoim groszem ofiarnym i modlitwą leczenie naszego syna Łukasza pragnę złożyć serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać”.

Barbara Jagas

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Jacques Kamiński	80,00 euro
Mme Krystyna Olszewska	80,00 euro
Mr Adam Osika	70,00 euro
Mr Stanisław Lucki	65,60 euro
Mme Irene Markowski	65,60 euro
Mr Leopold Płowiecki	70,00 euro
Mr Francois Dalgan	65,60 euro
Mr Edward Hudziak	65,60 euro
Mr Czesław Kurowski	65,60 euro
Mr Roman Wasilewski	119,00 euro
Mme Józefa Dulowski	65,60 euro
Mr Wojciech Koziel	65,60 euro

Wszystkim Czytelnikom, którzy wspierają Głos Katolicki „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. (Redakcja)



8-14 MARCA 2004

PONIEDZIAŁEK 08.03.2004

6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁴ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 8⁵⁵ Gucio i Cezar 9⁰⁵ Wehikuł czasu 9³⁰ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ Laboratorium - magazyn 10¹⁵ Wieża Babel - magazyn 10³⁵ Katalog zabytków 10⁴⁵ Od arii do piosenki - koncert 11³⁰ Stacja PRL - Szkoła 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 13⁰⁵ Jak cudne są wspomnienia - serial 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna - program edukacyjny 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Gwiazdy Mrągowa 2003 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 16⁵⁰ Kobiety Białego Domu 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Moje miasteczko - serial 18²⁵ Berliński express 18³⁵ Obserwator wojskowy 19⁰⁰ Chopin w Izraelu 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Tam gdzie jesteśmy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera - magazyn 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Szept prowincjonalny - magazyn 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Kobiety Białego Domu - serial 4¹⁰ Kochaj mnie - serial 4³⁵ Tam gdzie jesteśmy 5⁰⁵ Sprawa dla reportera - magazyn 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes - perspektywy

WTOREK 09.03.2004

6⁰⁰ Polska znana i mniej znana 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁴ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Film animowany 9⁰⁵ Plastelinki i przyjaciele 9³⁰ Dwa światy - serial 10⁰⁵ Polska droga do samodzielności w sztuce 10³⁰ Podróże za horyzont 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁰ Przeboje z filharmonii 11⁵⁰ Kobiety Białego Domu 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Zielona karta - serial 13²⁵ Ludzie listy piszą 13⁴⁵ Salon Lwowski 14⁰⁰ Tercja Pikardyska 14³⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Aleksandra Krawczuka 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plastelinki i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 22⁰⁵ Ze sztuką na ty 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0¹⁵ Berliński express 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Dziwny świat Kota Filemona - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 3⁴⁵ Zielona karta - serial 4⁰⁵ Magazyn olimpijski 4³⁵ Ze sztuką na ty 5¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 5³⁵ Monitor

ŚRODA 10.03.2004

6⁰⁰ Niepodobni - felieton 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Trzy misie - serial 10⁰⁵ Plus minus 10³⁰ Polska bez fikcji 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Miniatury filmowe 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12⁴⁵ Jest takie miejsce 13⁰⁵ Grający z talerza - film 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na zdrowie 15⁴⁵ Galapagos 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy i sensacje 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Budzik 18⁰⁰ Trzy misie - serial 18²⁵ Jest takie miejsce 18⁴⁵ Rozmowy na nowy wiek 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Być Polakiem 21⁰⁵ Grający z talerza - film 22⁴⁵ Irak 2004 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Rozmowy na nowy wiek 1¹⁵ Opowiadania Muminów 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Być Polakiem 3⁰⁵ Grający z talerza - film 4⁵⁰ Irak 2004 5¹⁰ Jest takie miejsce 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes

CZWARTEK 11.03.2004

6⁰⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9¹⁰ Jedyńeczka 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała 10²⁰ Pogotowie twórczości 10⁴⁰ Brzuch 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Być Polakiem - reportaż 12⁴⁰ Polaków portret własny 13¹⁰ Złota Setka Teatru TV - Operetka 14²⁰ Kiniarz - film dok. 14⁴⁵ Muzyka klasyczna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Raj - magazyn 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szerokie tory - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Jedyńeczka 18⁰⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18²⁵ Ostoja - magazyn przyrodniczy 18⁴⁵ Polaków portret własny 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁷ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Dokument 21³⁰ Operetka - teatr TV 22⁴⁰ Kiniarz - film dok. 23⁰⁶ Panorama 23²⁵ Sport 23²⁹ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 00²⁸ Monitor 00⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Polaków portret własny 1¹⁵ Film pod strasznym tytułem - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2⁰⁴ Pogoda dla kierowców 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Dokument 3³⁰ Operetka - teatr TV 4⁴⁰ Kiniarz - film 5⁴⁰ Monitor 5⁵⁵ Biznes - perspektywy

PIĄTEK 12.03.2004

6⁰⁰ Smak Europy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ film anim. dla dzieci 9⁰⁵ Do góry nogami 9³⁰ Molly - serial 10⁰⁵ Wisła - cykl dok. 10³⁰ Prawdziwy koniec wielkiej wojny - film dok. 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Sukces (2) - serial 14⁰⁵ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 15³⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Je-

PIELGRZYMKA DO LOURDES 10-17 MAJA 2004 R.

zakwaterowanie w Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellèvue” w Lourdes.
Cena 300 euro (w tym podróż - pobyt - ubezpieczenie)
Wpłata przy zapisie 100 euro.
Zapisy przyjmuje do 30 kwietnia Józefa Nataneł
3, rue Molière, 62680 Mericourt.

TEL: 03 21 69 99 09

dynki 17³⁵ Molly - serial 18⁰⁵ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁵ Wiadomości 20⁰⁴ Sport 20¹⁰ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Sukces (2) - serial 22⁰⁵ Zwierzenia kontrolowane 22³⁵ Bao-bab 23⁰¹ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Biznes 0⁵⁰ Telewizyjny przewodnik po kraju 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Ćwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Sukces (2) - serial 4¹⁵ Szansa na sukces 5⁰⁵ Bao-bab 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes

SOBOTA 13.03.2004

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Miniatury filmowe do muzyki klasycznej 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁴ Telewizyjny przewodnik po kraju 8³⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁰ 5-10-15 9³⁰ Marco i Gina - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Pamiętaj o mnie... 10⁴⁰ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Strachy - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Na kłopoty Bednarski - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Strachy - serial 21³⁵ Autoportret z kochanką - film 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Maurycy i Hawranek - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Biała wizytówka - serial 0⁰⁰ Strachy - serial 04³⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 5³⁰ Autoportret z kochanką - film 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 14.03.2004

7⁵⁵ Eurofolk Sanok 8²⁵ M jak miłość - serial 9¹⁰ Słowo na niedzielę 9¹⁵ Zaolzie 9³⁰ Latające misie - serial 9⁵⁵ Książki z górnej półki - magazyn 10⁰⁵ Zabawy językiem polskim 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁰ Chopin w Izraelu - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Aniol Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta - z bazyliki Wniebowzięcia NMP w Gnieźnie 14³⁰ Przyłbice i kaptury - serial 15³⁰ Sopot 2003 16⁰⁵ Biografie 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Kresowy 18³⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁰ Na zdrowie 20⁴⁵ Biała wizytówka - serial 21⁴⁰ Bezludna wyspa 22³⁵ 39. Studencki Festiwal Piosenki 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość 1⁰⁰ Latające misie - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Na zdrowie 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Przyłbice i kaptury 4⁵⁵ Chopin w Izraelu - reportaż 5¹⁰ Pamiętaj o mnie... 5³⁵ Zaolzie

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tél. 01 49 72 51 52
M° Gallieni, ligne 3



PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tél. 01 43 54 11 99



PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Cligny
75009 Paris
Tél. 01 44 63 00 66

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris
Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* SPRZEDAM DZIAŁKI:

- Sprzedam 4 uzbrojone, ogrodzone działki budowlane
każda po 50 arów - 9 km od PRZEMYŚLA
01 43 76 83 11; 06 85 81 88 84.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART VOYAGES

PARIS 75010 (M° Gare du Nord)

93 rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

* KOMPUTERKI *

- SKŁADANIE, KONFIGUROWANIE,
- INSTALACJA, REINSTALACJA SYSTEMU
- PROBLEMY ZE SPRZĘTEM I OPROGRAMOWANIEM.
T. 06 16 40 23 99; nardware@9online.fr

Wołanie o pomoc

Zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w leczeniu. Do września 2003 (przez 13 lat) byłam pracownikiem Caritas Archidiecezji Katowickiej. Od roku choruję na stwardnienie rozsiane. Koszt leku (Interferon), który może zahamować chorobę, przekracza moje możliwości finansowe. Na rozpoczęcie kuracji potrzebuję 26 tys. zł! W tej dramatycznej sytuacji ośmielam się prosić o pomoc, za którą składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Każdą ofiarę można wpłacać na konto: Caritas Archidiecezji Katowickiej - 40-041 Katowice, ul. Plebiscytowa 59.

P.K.O. BP II o/Katowice; 49-1020-2313-0000-3702-0031-8378

A-VISTA „INTERFERON”

Maria Borowicz

* ZAMIENIĘ MIESZKANIE:

- Zamienię mieszkanie (40 m² - 2 pokoje - IIp.)
w Centrum RZESZOWA na podobne w PARYŻU XV.
TEL. (00 48) - 17 - 85 404 99.

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 25.02.2004

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok (53,40 €) Czekiem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Katowice,	Nowy Sącz,	Rzeszów,
Bielsko-Biała,	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Targ,	Sandomierz,
Bolesławiec,	Kielce,	Nysa,	Sanok,
Bydgoszcz,	Kłódzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gliwice,	Krościenko,	Pszczyna,	Toruń,
Gorlice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Jasło,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rybnik,	Wrocław,
			Zywiec.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) - **od 8 MARCA**.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Z PARYŻA, LYONU
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV****SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M° Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.



polonijne remanenty

Z KRONIKI FUNDACJI JANA PAWŁA II REGIONU PARYŻ - ILE DE FRANCE

W dniach od 3 do 9 listopada 2003 Fundacja Jana Pawła II z regionu Paryż - Ile de France pod przewodnictwem pp. Tomkiewicz i Rogowskich zorganizowała Pielgrzymkę do Rzymu z okazji 25 rocznicy Pontyfikatu Jana Pawła II.

Już w chwili odlotu do Rzymu z lotniska Roissy Charles de Gaulle można było się zorientować, że Osoba Dostojnego Jubilata połączyła w jednej grupie osoby o różnych narodowościach, a nawet o różnym kolorze skóry. Uczestnikami pielgrzymki byli więc potomkowie Polaków mieszkających we Francji, rodowici Francuzi, Polacy mieszkający tak w kraju, jak i we Francji, Murzynka i Wietnamczyk. Wszystkich uczestników połączyła idea udania się do Wiecznego Miasta na spotkanie z Papieżem.

Program pielgrzymki był tyleż zróżnicowany, co ambitny. Oczywiście głównymi punktami miały być audyencja specjalna dla członków Fundacji u Ojca Świętego oraz, co jest już zwyczajem dwudziestoletnim, generalna audyencja śródowa na placu św. Piotra, zakończona specjalną Mszą dziękczynną w intencji Ojca Świętego w kościele Świętego Ducha na via Borgo Santo Spirito, jednak organizatorzy nie zapomnieli i o innych aspektach wyjazdu.

Przewidziane zostały następujące atrakcje turystyczne: zwiedzanie Bazyliki św. Piotra wraz z podziemiami i Placem św. Piotra, Muzeum Watykańskiego i Kaplicy Sykstyńskiej, Zamku św. Anioła, bazylik - Matki Boskiej Większej, św. Jana na Lateranie czy też najpiękniejszej i największej z nich: św. Pawła za murami.

Poza tym mieliśmy okazję zobaczyć Dom Medyceuszów (Académie de France à Rome), słynny Plac Hiszpański z jeszcze słynniejszymi schodami, zwieńczonymi kościołem Trinité dei Monti, fontannę di Trevi, uroczę ulice wokół tego placu - via

Margutta, via del Babuino, czy via Condotti, następnie place - del Popolo, Navona, Plac Wenecki ze słynnym Victorianum, pomnikiem Wiktora Emanuela, Ołtarzem Ojczyzny i Grobem Nieznanego Żołnierza.

Przeszłość imperialna Wiecznego Miasta zajaśniała blaskiem podczas zwiedzania Palatynatu, wzgórze, gdzie według tradycji powstała *Roma quadrata*, założona przez Romulusa w 753 r. przed Chrystusem. Odwiedziliśmy następnie Forum Romanum, Forum Trajana ze słynną kolumną upamiętniającą jego zwycięstwo nad Dakami, Kapitol z pomnikiem Marka Aureliusza, jakże znane z wiersza Mickiewicza, wzgórze zabudowane przez geniusza Renesansu, Michała Anioła, a także miejsce-symbol Rzymu: Koloseum, Termy Karakalli czy wreszcie Panteon, niedościgny wzór rzymskiej sztuki budowlanej. To tylko najważniejsze z dzieł sztuki, które dane było nam zobaczyć, a przecież każdy zaułek Rzymu okazuje się być niepowtarzalnym i wartym opisu.

Jeden dzień, pomimo napiętego programu, udało się przewidzieć na wycieczkę poza Rzym, do „uświęconych” miejsc należących do całej Europy i po części do Polski. Pierwsze z nich to miejscowość Subiaco z monasterami św. Benedykta i św. Scholastyki, świętych i mistyków, którzy położyli podwaliny pod to, co można by nazwać dziedzictwem europejskim, opartym na modlitwie i pracy, nie zniszczonym ani nie wypaczonym przez późniejsze zawirowania historii; dziedzictwem, przed którym jakże broni się obecnie jednocząca się Europa. Drugie miejsce to

Monte Cassino z klasztorem św. Benedykta i cmentarzem żołnierzy polskich, zdobywców klasztoru w maju 1944 r., spoczywających tu na chwałę Bogu i Ojczyźnie. Wieniec z białoczerwonych kwiatów, złożony w imieniu Fundacji przez księdza Rektora Stanisława Jeża i pana Henryka Rogowskiego, pozostał jako wyraz pamięci dla tych, którym mamy obowiązek świadczyć słowami: *Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie.*

Pora chyba przejść do omówienia celu i treści podróży. Rzecz to chyba najtrudniejsza, bo związana z osobistym odbiorem miejsc i wydarzeń.

Rzym wydaje się wyjątkowym miejscem na ziemi. W mieście tym czas i przemijanie, myśl i wiara zostały utrwalone w kamieniu, malarstwie, dźwięku i słowie. Nakładanie się kultury grecko-rzymskiej z chrześcijańską jest tak nierozdzielne, że dziedzictwo kulturowe Europy staje się w miejscu tym oczywiste i jednoznaczne.

Jest coś zastanawiającego w fakcie - co zakrawa na ironię historii -, że chrześcijaństwo zostało przyjęte przez Konstantyna, kiedy Rzym chylił się już ku upadkowi, że barbarzyńcy, doprowadziwszy do upadku Imperium, tak szybko ugięli karku przed Chrystusem w mieście, gdzie do dzisiaj jeszcze wznoszą się ruiny Koloseum czy cyrku Massimo, miejsc uświęconych cierpieniem pierwszych chrześcijan, a które to budowle w zamiarze ich twórców miały świadczyć o niezniszczalności imperium rzymskiego.

Zwiedzając Muzeum Watykańskie, czy też przechadzając się niektórymi ulicami Rzymu, można między innymi podziwiać rzeźbę antyczną, szczególnie grecką, gdzie piękno ludzkiego ciała jak również jego emocje zostały zaklęte w kamieniu w sposób mistrzowski. Jest jednak ogromna różnica między właśnie tymi rzeźbami a dziełami mistrzów Renesansu, wydawałoby się jakże bliskimi duchowo starożytności. O ile w rzeźbach antycznych utrwalone są często namiętności, wysiłek walki, ządrosć, gniew czy nawet pycha, to →→

CHOINKOWE WSPOMNIENIA

Rok 2004 w Aulnay sous Bois rozpoczął się „Choinka” noworoczną zorganizowaną 18 stycznia przez Stowarzyszenie Rodziców Uczniów Pochodzenia Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie od życzeń noworocznych i podzielenia się opłatkiem, po czym rozpoczęła się część artystyczna naszego świątecznego popołudnia. Dzieci z Filii Szkoły Polskiej w Aulnay sous Bois, której kierownikiem jest pani Ewa Fjedorczuk, przedstawiły „Jasełka”. Program przedstawień był opracowany i przygotowany przez pedagogów naszej Filii, dobór tekstów, realizacja granych i śpiewanych kolęd to rezultat zgranej współpracy nauczycieli i rodziców. Nie szczędzili oni czasu i wysiłku na przygotowanie dzieci i skompletowanie strojów (patrz dokumentacja fotograficzna obok). Dekoracje - noc usiana gwiazdami, stajenka pełna sianka ze żłóbkiem Dzieciątka Jezus - jeszcze raz wprowadziły nas w Wigilijną, rodzinną atmosferę Narodzenia Chrystusa, a chór śpiewających aniołków rozczulił nasze serca.

Wstępy zespołów Mazur i Polonez, które ćwiczą pod kierownictwem pani Zofii Toriel, uświetniły nasze polonijne święto. Mazurki, krakowiaki tańczone przez dzieci, młodzież i dorosłych były przez wszystkich z zachwytem oglądane.

Najbardziej oczekiwanym momentem było przybycie św. Mikołaja. Dla najmłodszych jest to zawsze niezapomniana chwila (no, ale któż z nas nie cieszy się z otrzymanych prezentów?!). Tego popołudnia 160 dzieci cieszyło się podarunkami. „Św. Mikołaj” ujawnił się już kilka dni wcześniej w osobie Konsula Generalnego RP w Paryżu pana Tomasza Wasilewskiego, który przybył do nas 7 stycznia - podczas zajęć z dziećmi w szkole polskiej, z workiem niespodzianek... Ufundowanym prezentem był telewizor i sprzęt audio, za które dzieci wraz z rodzicami oraz nauczyciele przekazują serdeczne podziękowania.

Uroczystość naszą uświetnili swą obecnością prezydenci miasta Aulnay sous Bois - Jean-Claude Abrioux i Gérard Gaudron oraz z ramienia Konsulatu RP w Paryżu konsul - pan Jacek Such.



→ w dziełach szczególnie Rafaela czy Michała Anioła uwidacznia się dążenie do wyrażenia ideału związku Człowieka ze Stwórcą. Dzieła takie jak *Pieta* Michała Anioła w Bazylice św. Piotra, posąg Mojżesza w kościele św. Piotra w Okowach, *Przemienienie Pańskie* Rafaela z Pinakoteki Watykańskiej, *Akademia Ateńska* tegoż Rafaela czy też w końcu freski Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej są tego najlepszymi dowodami, jak też przykładami, do czego zdolny jest człowiek natchniony przez Boga.

Jednak to, co wyciska się najgłębiej w pamięci ludzkiej, to majestatyczna panorama placu i Bazyliki św. Piotra oraz sama postać Jana Pawła II.

Dwa razy dane nam było być blisko Ojca Świętego. Po raz pierwszy, w auli Pawła VI, na koncercie zorganizowanym przez polskich artystów z okazji 25 lat pontyfikatu dostojnego Jubilata (fot.), po raz drugi na placu św. Piotra (fot.) podczas śródowej audyencji generalnej. Co zostało jako najgłębsze wrażenie z tych dwóch spotkań?

Poezja Jana Pawła II, z wierszami *Emilii Matce mojej, Myśląc Ojczyzna...*, homilia i... *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* wypowiedziane od lat charaktery-

stycznym tonem, który ściska za serce, z rzucanym od czasu do czasu do czasu z blaskiem i przenikliwością spojrzeniem, a także dwukrotny objazd placu św. Piotra, kiedy Jego ręka błogosławiła tłum. Trzeba wspomnieć o jednym szczególnie, który tak łatwo było przeoczyć. Otóż Jan Paweł II przybył na salę z małym opóźnieniem. Kiedy śpiewała podczas koncertu bodajże Halina Frąckowiak, lekkie zamieszanie przy

drzwiach prowadzących na scenę uzmysłowiło nam, że oto przybył oczekiwany Gość. Z mojego miejsca dokładnie widziałem, jak Jan Paweł II zatrzymał się w drzwiach tak, aby nie być widzianym przez publiczność, czekając, aż artystka zakończy swój występ, po czym pojawił się na scenie. On, opiekun dusz milionów ludzi, jeden z największych papieży jakich widziała ludzkość, czekał na zakończenie występu „zwykłej” artystki. Jakaż lekcja pokory dla nas wszystkich! Czyż naprawdę do końca uzmysławiamy sobie, jakim człowiekiem jest obecny papież?

Oby nasza modlitwa w kościele Świętego Ducha przy via Borgo Santo Spirito podczas nabożeństwa dziękczynnego za 25 lat posługi naszego Papieża zastała wysłuchana!

Na sam koniec wypadła wspomnieć i o sprawach bardziej przyziemnych. Byliśmy zakwaterowani w doskonałym ośrodku



hotelowym, w parku Tirreno. Opiekunką naszą była rozmiłowana w kulturze i historii swojego kraju przewodniczka Lorena, kierowcą zaś niezawodny, zawsze punktualny i szarmancki Antonio.

Kuchnia włoska zajaśniała pełnym blaskiem podczas wycieczki do monasterów, by sięgnąć swego apogeum w restauracji Meo Patacca przy Piazza de Mercanti. Nie wiadomo, co było godniejsze podziwu, czy pieśni neapolitańskie w wykonaniu włoskich artystów, czy też sałatki, wędliny i pieczone popijane doskonałym winem? A kuchnią polską mogliśmy się rozkoszować podczas wieczornego przyjęcia dla Fundacji z całego świata w Domu Polskim na via Cassia. Sam Dom wart jest osobnego opisu, aż serce rośnie widząc takie ślady polskości na obczyźnie.

Była to potrzebna podróż. Jeśli została zorganizowana przez osoby nie mające doświadczenia w tego typu przedsięwzięciach, należą się kierownictwu słowa najwyższego uznania. Doprawdy trudno byłoby wskazać „słabe” punkty programu pielgrzymki. Niech słowa te pozostaną jako zachęta do dalszej owocnej działalności Fundacji Jana Pawła II z Paryża.

Sprawozdawca



→ Nasze spotkanie „choinkowe” zakończyło się dyskoteką dla wszystkich uczestników.

Pragniemy przy tej okazji podziękować rodzicom, nauczycielom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tak wspaniałego zorganizowania tego polonijnego spotkania. Dziękujemy również przewodniczącej Stowarzyszenia Rodziców Uczniów Pochodzenia Polskiego, pani Aldonie Choin, która sprawowała pieczę nad całością organizacji.

Pragniemy, aby takie imprezy organizowane

były częściej, gdyż łączą one naszą Polonię i jednocześnie wspomagają działalność Filii Szkoły Polskiej w Aulnay s/ Bois.

Uczestniczka





**W Galerii GK - „Płaczące niewiasty” -
VIII stacja „Drogi Krzyżowej” J. Auberta z kościoła St Honoré d'Eylau w Paryżu -
O Córkach Jerozolimskich proszę czytać na str. 3 i 5.**

fol. G. Jędrzejowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)		Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	769 909	ANGLIA	400 500	AUSTRALIA	333 416
GSM	90 113	AUSTRIA	303 384	BELGIA	303 384
NIEMCY	454 588	DANIA	303 384	HISZPANIA	303 384
USA + GSM	454 588	WŁOCHY	303 384	NORWEGIA	303 384
FRANCJA	434 555				
KANADA	400 500				

NOWOŚĆ! wasz kod także przez internet www.iradium.fr

PEŁNA SATYSFACJA LUB ZWRÓT KARTY

*Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI
01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr
www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

ZYSKAJ NA CZASIE!
ZAREJESTRUJ SWÓJ KOD NACISKAJĄC * 2

